Nr 13. Środa 17 (30) stycznia 1907 roku. Rok. II.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr. 9 róg Puszkińskiej).—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop., przyczem prosimy podawać poprzedni.
Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz k. 10, za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. **W Kijowie** prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya „Dziennika"; **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie** Dom Handlowy. L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. **W Żytomierzu** p. K. Lenczewski ul. W.-Berdyczowska d. p. Swiderskiej.

TEATR MIEJSKI. Opera rosyjska pod dyr. M. M. Borodaja.

Dziś, d. 17-go stycznia, występ znanego włoskiego artysty tenora p. **Colombini**, op.: **„Rigoletto"**, muz. Verdi'ego. Ceny zwyczajne. — W czwartek, d. 18-go stycznia, op.: **„Rognieda"**, muz. Sierowa. Ceny zwyczajne.— W piątek, d. 19-go stycznia, **trzeci i ostatni występ gościnny** znanego włoskiego artysty tenora p. **Colombini**, op.: **„Faust"**. — W sobotę, d. 20-go stycznia, **benefis F. Oreszkiewicza**, op.: **„Fra-Diavolo"**, muz. Obera. Bilety są do nabycia. Ceny benefisowe.

TEATR LUDOWY. Dyrekcya I. E. Duwan-Torcowa.

Dziś, d. 17-go stycznia: **„Meir Ezofowicz"** z pow. Orzeszkowej, przekład Iljińskiej. — W czwartek, d. 18-go stycznia: **„W mieście"** S. Juszkiewicza. – W piątek, 19-go stycznia: **„Scherlok Holmes"** Conan Doylesa, przekł. Protopopowa. — W niedzielę, d. 21-go stycznia w południe, po cenach znacznie zniżonych: **„Dzieci słońca"** M. Gorkiego, wieczorem: **„Pojedynek"** Kuprina. Wkrótce **benefis H. Siergiejewoj: „Talent i jego wielbiciele"** A. Ostrowskiego.

TEATR SOŁOWCOWA. Dyrekcya I. E. Duwan-Torcowa.

Dziś, d. 17-go stycznia: 1) **„Wieszczka kaprysu"**, sztuka w 3-ch akt. Blumenthala. 2) **„Dzień ordynansa Duszkina"**, kom. w 2-ch akt. W. Ryszkowa. — W czwartek. d. 18-go stycznia: **„Iola"**, nowa sztuka w 3-ch akt. Żuławskiego. — W piątek, d. 19-go stycznia **benefis N. Drozdowoj**: 1) **„Hannele"**, szt. w 2-ch akt. Hauptmana, 2) **„Trylogia"** Żuławskiego (1-sza i 2-ga część). — W sobotę, d. 20-go stycznia, przedstawienie dostępne po cenach zniżonych (od 15 k. do 2 rb.): **„Trylbi"** sztuka w 5-ciu akt. G. Ge.

TEATR BERGONIER. Rosyjska farsa pod dyrekcyą S. N. Nowikowa.

Lekka komedya. farsa, krotochwila.

Dziś, w środę, d. 17-go stycznia, nowa wesoła farsa: **„Występy panny Zaza"** w 1-ym akc., 2) **„W cudzej pościeli"**, farsa w 3-ch akt.—W czwartek, d. 18-go stycznia, **benefis S. Godzi, Nowość sensacyjna!** 1) **„W pozycyi interesującej"**, 2) **„Raj ziemski"**. — W sobotę, d. 20-go stycznia, wystawienie sensacyi teatrów stołecznych: **„Pokaż pan, co możesz"**, farsa w 3-ch akt. Wyróżnia się niebywałą wystawą. Kasa otwarta od godz. 10-ej rano do końca przedstawienia. Bilety są do nabycia.

KALENDARZ.

17 (30) Środa—Katedry św. Piotra w Rzymie.
18 (31) Czwartek — Henryka B. W.
19 (1) Piątek — Fabiana.
20 (2) Sobota —Agnieszki P. M.
21 (3) Niedziela—Wincentego.
22 (4) Poniedz.—Zaślubiny N. M. P.
23 (5) Wtorek—Tymoteusza B. W.

P. T. Gimnastyczne. Od 5—7 ćwiczenia dla chłopców; 8—10 ćwiczenia dla dorosłych.
Biblioteka miejska: od 8 do 8.
Biblioteka Uniwersytecka: od 10—3.

Do wyborców.

Dla pamięci wszystkich, do głosu uprawnionych, przytaczamy terminy zjazdów wyborczych.

W gub. kijowskiej:

D. 21-go stycznia odbędą się zjazdy pełnomocników gmin, celem wybrania wyborców na gubernialnę zebranie wyborcze.

D. 22-go stycznia: —1) zjazdy prawyborców miejskich, celem wybrania wyborców na gubernialne zebranie wyborcze i 2) zjazdy powiatowe właścicieli ziemskich, w tym samym celu zwołane.

D. 28-go stycznia — wybory wyborców na zjeździe pełnomocników robotników.

D. 29-go stycznia — prawybory w m. Kijowie.

D. 6-go lutego — wybory 15 posłów z gub. kijowskiej i w tym samym dniu odbędą się wybory posła z miasta Kijowa.

W gub. podolskiej:

D. 20-go stycznia odbędą się zjazdy pełnomocników gmin włościańskich.

D. 22-go stycznia—zjazdy prawyborców kuryi miejskiej.

D. 23-go stycznia — zjazdy powiatowe prawyborców kuryi większej własności ziemskiej.

D. 6-go lutego—wybory gubernialne posłów do Izby Państwowej.

W gub. wołyńskiej:

D. 20-go stycznia—odbędą się zjazdy pełnomocników od gmin.

D. 21-go stycznia — zjazdy prawyborców miejskich.

D. 22-go stycznia — powiatowe zjazdy właścicieli ziemskich.

D. 26-go stycznia — zjazd pełnomocników kuryi robotniczej w Żytomierzu.

D. 6-go lutego—w Żytomierzu wybory posłów do Izby Państwowej z gub. wołyńskiej.

Wyborcy!

Spieszcie na zjazdy wyborcze, oddawajcie głosy wasze!

Obowiązek obywatelski nakazuje wam skorzystać z praw wyborczych, które posiadacie.

Każdy głos ma swe znaczenie, każdy wyborca może przechylić szalę zwycięstwa na tę lub inną stronę!

Idźcie do urn wyborczych tłumnie i zwarcie, głosujcie solidarnie na upatrzonych kandydatów!

W jedności siła!

Upraszamy współpracowników, korespondentów i przyjaciół naszego pisma o telegraficzne zawiadamianie nas o rezultatach prawyborów i wyborów.

REDAKCYA.

Kijów, d. 16 stycznia.

Wybory w zaborze pruskim przeszły dla Polaków pomyślnie. Zdobyliśmy 18 mandatów, to jest o dwa więcej, niż mieliśmy ich dotąd; przy wyborach ściślejszych zdobędziemy jeszcze przynajmniej ze dwa. Reprezentacya polska w parlamencie niemieckim liczyć więc będzie ze 20 członków, solidarnością klubową związanych.

Nie w ilości jednak zdobytych mandatów poselskich leży waga naszego narodowego zwycięstwa.

Ilość głosów, oddanych przy teraźniejszych wyborach na polskich kandydatów, stanowi o zwycięstwie i wykazuje nasz polityczny dorobek. Trzy lata temu, podczas kampanii wyborczej w r. 1903, oddano głosów polskich 45,000, dziś przeszło sto tysięcy.

To jest rezultat doniosły, świadczący o tem, że naród nasz, że lud polski na Śląsku, w Poznańskiem i w Prusach doszedł już do tego wyrobienia politycznego, które czyni zeń nie masę bezwładną, ale myślących, czujących i pojmujących swój obowiązek obywateli. Jeśli przytem uwzględnimy, że spieszono tłumnie do urn wyborczych i oddawano licznie głosy swe tam, gdzie kandydat polski nie miał żadnych szans powodzenia i to nietylko we właściwym zaborze, ale w Berlinie i w nadreńskiej Westfalii, to uchylić nam czoła należy przed tą gotowością do ideowego służenia sprawie publicznej, przed sumiennością w spełnianiu obywatelskiego obowiązku.

Na wyzuwanie nas z odwiecznej ojcowizny, na prześladowanie naszej wiary i naszego języka, na batożenie dziatwy, co modlić się chciała w języku ojców: na bezwstydną i głupią hakatę odpowiedział naród polski w pruskim zaborze czynem spokojnym i imponującym: stawieniem się przy urnach wyborczych i solidarnem głosowaniem na polskich narodowych kandydatów.

Z tych przykładów skorzystać powinno społeczeństwo nasze w innych dzielnicach, gdzie życie polityczne jest świeżej daty.

Za kilka tygodni wybierać będziemy na Rusi posłów do Dumy.

Jesteśmy tu w odmiennych warunkach, bardziej uciążliwych, bardziej niedogodnych, niż w Poznańskiem.

Ale możemy zrobić to, co od każdego wyborcy bezwzględnie wymagać się ma prawo, to jest stawić się na zjeździe wyborczym.

I możemy zrobić to, co jest pierwszem przykazaniem w akcyi wyborczej, to jest nie rozstrzelić głosów naszych, ale solidarnie rzucić je na kandydata uznanego i postawionego prz organizacyę wyborczą, lub też większość wyborców tam, gdzie organizacyi niema.

Tośmy zrobić powinni.

Raz kandydatury zostały ustalone, niema wahań, niema uchylania się, niema protestów!

Karnie i niechybnie padać muszą gałki białe na naszych kandydatów, bo tym tylko sposobem dobić się będziemy mogli jakiegokolwiek zwycięstwa, uzyskać nieliczną bodaj reprezentacyę polską z naszych gubernii.

Ale nietylko na polskich kandydatów przyjdzie nam głosować.

W wielu powiatach, a potem w gubernii porozumienia i bloki z innemi grupami wyborców okażą się rzeczą niezbędną.

I wtedy kandydaci „blokowi", będą także naszymi kandydatami i na nich mamy taki sam obowiązek głosować karnie i solidarnie.

Blok, należycie przez uprawnione organizacye zawarty, musi być święcie dotrzymany; jesteśmy pewni, że nikt nie będzie mógł bryznąć nam w oczy zarzutem, żeśmy umowy nie spełnili.

Niezłomne, gorliwe i sprawne spełnienie obowiązku wobec siebie, jako też wobec obcych, powinno być naszem hasłem w obecnej kampanii wyborczej.

Przegląd polityczny.

(Nowe przedłożenie kościelne we Francyi. — Minister Briand cofa się. — Mowa ministra skarbu Caillaux.—Okólnik Clemenceau w sprawie hazardu).

Trzeci raz w ciągu kilku miesięcy zmienia ustawę o kongregacyach i stowarzyszeniach religijnych rząd francuski. Za każdym razem i w miarę, jak się podnosi w kraju wśród ludności wiejskiej stanowczy opór przeciw prowadzeniu walki religijnej, rząd zmienia swe stanowisko. Na posiedzeniu izby deputowanych z d. 22 stycznia przedłożył minister Briand trzecie z rzędu przedłożenie o stowarzyszeniach religijnych. Krok za krokiem rząd francuski cofa się w swej walce z Kościołem, która go za daleko poprowadziła i grozi dziś niechybną klęską. Bo to nie jest prawdą, co pisze p. Combes w wiedeńskiej „N. Fr. Presse", że Francya nie jest religijną. Przeciwnie, każdy dzień przynosi nowe dowody, że Francya dzisiejsza jest bardziej religijną, niż Francya z czasów *ancien regime*. Wolteryanizm francuski okazał się zupełnie jałowym. Młoda generacya Francuzów rozumie, jaką wartość dla życia narodu stanowi wiara katolicka. Na brednie ministra Viviani'ego odpowiadają dziś humorystyczne dzienniki francuskie, które mu każą zapalać *les révèrbères* (latarnie), skoro pogasił światła na niebie.

Minister oświaty Briand nie traci jeszcze nadziei, że w ostatniej chwili da się utrzymać pokój religijny i czyni już ustępstwa, aby rozgoryczenie, które opanowało Francyę wierzącą, ułagodzić i całą sprawę załatwić pokojowo. Wielki znawca stosunków społecznych Francyi powiedział niedawno: „Francya jest i pozostanie katolicką, Francya posiada najmniejszy procent ateistów — gdyż jest najoświeceńszym krajem na świecie".

Pierwotnie rząd chciał przeprowadzić ściśle ustawę z d. 9 grudnia 1905 r., której artykuł 25 postanawia: zebrania w celu wykonywania obrządku religijnego w miejscach, należących do stowarzyszenia religijnego, lub oddanych im do rozporządzenia, są zgromadzeniami publicznemi. Nie podlegają przepisom ustawy z d. 1 czerwca 1881 r., art. 8, lecz pod względem porządku publicznego podlegają nadzorowi władz. Mogą się odbywać tylko wtedy, jeżeli zostały zgłoszone w myśl art. 2 ustawy.

Dosłowny tekst ustawy podajemy w języku francuskim: *Article 25: Les réunions pour la célébration s'un culte, tenues dans les locaux appartenant à une association cultuelle ou mis à sa disposition sont publiques. Elles sont disposées des formalités de l'article 8 de la loi du 30 juin 1881 mais restent placées sous la surveillance des autorités dans l'interêt de l'ordre publique. Elles ne pouvent avoir lieu qu'apres une déclaration, faite dans les formes de l'article 2 de la même loi et indiquant le local dans lequel elles seront tenues.* To jest postanowienie zasadnicze obowiązującej ustawy z r. 1905.

Kiedy Watykan absolutnie nie zgodził się na tworzenie stowarzyszeń kultualnych, minister Briand usiłował obejść ustawę, i przedłożył izbie nową ustawę, mocą której odbywanie nabożeństw w kościołach uznał za zebrania podlegające ustawie o stowarzyszeniach z d. 30 czerwca 1881 r., a w rozporządzeniu ministerskiem zwolnił duchownych od wszystkich formalności, przewidzianych w ustawie o stowarzyszeniach, jak wybór prezydyum, pisarza protokółu etc., a obowiązek donoszenia władzy o nabożeństwie, jako o zebraniu, ograniczył do jednorazowego w roku zawiadomienia. Kiedy i te — zresztą zupełnie niemądre i do odbywania nabożeństwa w kościołach zupełnie nie, nadające się przepisy — Watykan stanowczo odrzucił i Francyi naprawdę

grozi zamknięcie kościołów, gdyż duchowieństwo bezwzględnie nie podda się obowiązkowi zgłaszania nabożeństw, nawet raz w roku, i rząd po raz trzeci staje przed izbą deputowanych z dalszym projektem, oznaczającym cofnięcie się z zajętego stanowiska i minister Briand rezygnuje z obowiązku, w ustawie przewidzianego i zwalnia duchownych od zawiadomiania władzy o odbywaniu nabożeństwa.

Znaczy to zupełne porzucenie ustawy o stowarzyszeniach w stosunku do nabożeństw, czyli nawrócenie do stanowiska, którego od pierwszej chwili Watykan się domagał. Rozprawy nad tem cofnięciem się na pierwotne stanowisko okażą, jakie motywy kierowały rządem. Wówczas będzie można ocenić całą wartość koncesyi rządowych i zwycięstwa Papieża. Dziś już jednak przewidzieć można, że rząd p. Clemenceau wyjdzie z tej kampanii, którą zupełnie bezcelowo wypowiedział Kościołowi katolickiemu, pobity, gdyż sam się przyznaje, że nie miał racyi. Po cóż więc wywoływał taką walkę domową?

Jeżeli to służyć miało celom politycznej agitacyi, zacietrzewionej koalicyi radykalno-socyalistycznej, to dziś rząd się przekonał, że był w błędzie i że Francya nie zniesie na długo walki z Kościołem kotolickim. I dlatego rząd się dziś cofa.

* * *

Minister skarbu francuski, pan Caillaux, zapowiedział w mowie przed wyborcami departamentu Sarthe wprowadzenie podatku osobisto-dochodowego we Francyi. Jest to wypadek doniosły, który może stanowić o losie gabinetu p. Clemenceau. Wszystkie dotychczas projekty reformy skarbu i wprowadzenia podatku osobisto-dochodowego, rozbijały się o opór izby, której radykalno-socyalistyczna większość potrafiła przeprowadzić radykalne reformy kosztem Kościoła katolickiego, uchwaliła radykalną reformę dyet poselskich, wynoszących obecnie po 25 tys. franków rocznie, ale zasadniczo odrzucała podatek osobisto-dochodowy, który na klasy kapitalistyczne we Francyi nałożyłby znaczne ciężary. Pod tym względem Francya pozostałaby w tyle za wszystkiemi państwami Europy zachodniej, w której mniej radykalne parlamenty uchwaliły podatek osobisto-dochodowy. W Anglii, w Niemczech i w Austryi istnieje obok wszystkich podatków rzeczowych, jeszcze jeden, ogólny, wszystkich obywateli, posiadających powyżej pewnego *minimum* dochodu, podatek osobisto-dochodowy. Francya jeszcze się dotychczas na to nie zgodziła, gdyż *rentier* francuski, pomimo całego radykalizmu, nie może się pogodzić z myślą, żeby mu państwo zaglądało do kieszeni i wymuszało w miarę jego dochodów wzrastających, podatek osobisto-dochodowy.

Minister Caillaux wykazał, że obecny system podatków bezpośrednich we Francyi, który przez 6 lat był najlepszym w Europie, dziś stał się zupełnie przestarzały. Obciąża bowiem zanadto ziemię, handel i przemysł, a nie dotyka wcale kapitalistów, zwłaszcza kapitalistów, żyjących we Francyi. Temu zaradzić może jedynie wprowadzenie podatku osobisto-dochodowego, umiarkowanie progresywnego, który zapłaci przedewszystkiem kapitał ruchomy. Minister wyłożył następnie naczelne zasady przyszłego opodatkowania, ale wyborcy z Sarte nie byli wcale z tego zadowoleni. Bezpośrednim skutkiem mowy ministra był spadek renty francuskiej.

Prócz tej zapowiedzianej reformy podatkowej czują się Francuzi ogromnie pokrzywdzeni cyrkularzem p. Clemenceau, polecającym zamknąć domy gry w publicznych kasynach, na *rivierze* francuskiej i we wszystkich miejscowościach kąpielowych i klimatycznych. Nicea, Pau, Biarritz, Vichy, Aix les Sains, Trouville, Diéppe i wiele innych miejsc we Francyi uczuło się zagrożonych w swym bycie. Pokazuje się, że cały *côte d'Azur* żył głównie z dochodów przyjezdnych, którzy nie tyle dla wypoczynku, ile dla hazardu ściągali z całego świata nad jasny brzeg. Sprawa ta przybiera obecnie bardzo poważne rozmiary, a w izbie francuskiej utworzyła się nowa grupa poselska, pod przewodnictwem p. D. Etcheparé, mająca na celu uratowanie owych *Cercles mistes*, w których uprawiano hazard, będący podstawą dobrobytu ludności miejscowej. Sprawa przybiera obecnie we Francyi rozmiary polityczne, a p. Clemenceau będzie musiał odwołać swój zbyt radykalny dla demokratycznych Francuzów, zakaz uprawiania gry hazardowej w miejscach publicznych. **w.**

Geza Polonyi.

(*Od własnego korespondenta „Dziennika Kijowskiego"*).

Budapeszt, d. 24 stycznia.

Ostatnie dni były nietylko dla stolicy, ale i dla całych Węgier jednem pasmem rozgorączkowania i naprężenia, w jakie wprawiła wszystkich afera ministra sprawiedliwości, Polonyi'ego. Człowiek ten, którego nazwisko obiegło w tym tygodniu całą Europę, ma przeszłość burzliwą, pełną ciągłych walk i intryg, jakie prowadził bezustanku od pierwszej swojej młodości. Tysiące przeróżnych pogłosek, jakie krążą o nim po prasie zagranicznej, są najczęściej zmyślone i pozostają ze sobą w zupełnej sprzeczności.

Tak naprzykład twierdzili niektórzy, że Geza Polonyi jest Żydem, a następnie, że pochodzi on z rodziny słowackiej. Jak jedno, tak i drugie twierdzenie mija się w zupełności z prawdą. Polonyi jest bowiem czystej krwi Węgrem, a rodzina jego, zmuszona wypadkami roku 1848, schroniła się do Galicyi, skąd ojciec ministra powrócił przed czterdziestu laty. Brat jego starszy mówił bardzo dobrze po polsku i był nawet swojego czasu członkiem „Stowarzyszenia Polaków" w Budapeszcie.

Już w młodym wieku był Polonyi jednym z najtęższych adwokatów peszteńskich, a wybrany posłem i radcą miejskim, odznaczył się odrazu, jako znakomity mówca i zręczny polemik. W krótkim stosunkowo czasie stanął on na czele wolnościowego klubu „Orła", a wreszcie został wiceprezydentem stronnictwa niepodległości. W czasie absolutycznych rządów Fejervary'ego był Polonyi jednym z najżarliwszych obrońców zagrożonej konstytucyi, a za jedną gorącą mowę oskarżyła go prokuratorya o obrazę majestatu.

Wreszcie nadszedł czas, że tak monarcha, jak i wydział koalicyi spostrzegł, iż dalsze prowadzenie walki narodu z koroną nie doprowadzi do żadnego celu. Polonyi był tym, któremu udało się zredagować pakt, zadawalniający obie strony, króla i koalicyę stronnictw narodowych; został ministrem, lecz teraz dopiero zaczęła się prawdziwa walka, już nie o zasady, ale poprostu o byt. Liczni wrogowie mnożyli się jeszcze z każdą chwilą i Polonyi, szczwany lis, zaprawny w podjazdowej wojnie na języki i artykuły, rąbał i miażdżył przeciwników jednego po drugim. Socyalistom skonfiskował kilka pism, podburzających do strajku; urządzili mu za to demonstracyjny dwudziestotysięczny pochód po ulicach Budapesztu, w zamian za co otrzymali reformę ustawy prasowej, naturalnie, na ich niekorzyść. Adwokatom, zwłaszcza żydowskim, zalazł porządnie za skórę, wydawszy rozporządzenia, biorące publiczność w opiekę przed ich zdzierstwem, a na ostatku rozprawił się z ostatnimi, ale najgroźniejszymi przeciwnikami: przedstawicielami świata finansowego.

I to było jego zgubą. Wolno mu było gnębić socyalistów, uszły mu ataki na palestrę, ale plutokracya żydowska, grupująca się w partyi „mieszczańsko-demokratycznej", nie śmie być naruszoną bez pomszczenia. W odpowiedzi na reformę giełdową posypał się szereg pokątnych napaści, z początku w klubie niepodległości, a następnie, kiedy agenta „demokratów", posła Benedeka ze stronnictwa wyrzucono, wzięto się do szarpania Polonyi'ego za pomocą ciętych artykułów rozlicznej prasy żydowskiej, a wreszcie użyto, jako narzędzie, byłego burmistrza Halmosa, który jednak po paru dniach wszystkie swoje twierdzenia odwołał i prosił Polonyi'ego o przebaczenie.

Jakkolwiek mówiono, że na ten postępek Halmosa wpłynął jego lekarz domowy, to jednak jest faktem, że mimo sherlockowskich poszukiwań w archiwum miejskiem, nie można było onnaleźć żadnych dowodów korupcyi ze strony Polonyi'ego, a przytem i sam Halmos musiał, jak każdy prawie dygnitarz peszteński, mieć nie jedną sprawkę na sumieniu, bał się więc, że przy sposobności rozprawy sądowej, Polonyi nie pozostanie mu dłużnym. Odwołał przeto, a minister przebaczył wspaniałomyślnie napastnikowi.

Tryumfował—a tymczasem przeciwnicy jego szukali takiego zwolennika, któremu nie możnaby nic zarzucić, przynajmniej odnośnie do siódmego przykazania. Wynaleziono wreszcie człowieka dotychczas nieposzlakowanego, posła Zoltana Lengyela. Ten, nietylko podtrzymał wszystkie zarzuty, podniesione przeciw Polonyi'emu, lecz w artykułach dziennika „A nap" dołożył do nich kilka nowych. Między tymi ostatnimi znajdowało się facsimile listu, jaki Polonyi pisał jeszcze w początkach r. 1905 do baronowej Schönberger, przyjaciółki cesarskiego adyutanta, hr. Paara. W piśmie tym prosił Polonyi baronowę o przesłanie mu szczegółów z posłuchania byłego prezydenta ministrów, hr. Tiszy, i o wysondowanie opinii, czy cesarz zechciałby przyjąć Kossutha na audyencyi.

Minister sprawiedliwości przedłożył swej partyi politycznej na posiedzeniu dowody, dotyczące jego niewinności w zarzuconych mu nieprawidłowościach, a odnośnie do owego listu, oświadczył, że pisał go w porozumieniu z innymi członkami kierującego wydziału koalicyi stronnictw narodowych. To oburzyło ministra spraw wewnętrznych, hr. Juliusza Andrassy'ego, który natychmiast zażądał dymisyi. Onegdajszy dzień upłynął wśród niezwykłego rozgorączkowania, które wczoraj wzmogło się znacznie. Wciąż krążyły coraz to groźniejsze wiadomości. Dymisya nietylko Polonyi'ego, ale całego gabinetu zdawała się być nieunikniona.

Popołudniowe dzienniki wykombinowały już skład przyszłego ministeryum. Tymczasem Polonyi bawił na weselu swego syna, a wreszcie o godzinie szóstej wieczorem zjawił się na konferencyi ministeryalnej, obradującej nad jego aferą i złożył oświadczenie, że w najkrótszym czasie wniesie przeciw Lengyelowi skargę prasową o oszczerstwo, mimo że, jego zdaniem, postąpienie takie nie zgadza się ze stanowiskiem ministra sprawiedliwości. Wszyscy członkowie gabinetu przyjęli to do wiadomości i na tem zakończyło się narazie groźne przesilenie ministeryalne.

W klubie partyi niepodległości zebrały się liczne grupy posłów rozmaitych odcieni i prowadziły ożywioną rozmowę o wypadkach dnia. Już po dziewiątej godzinie dano znać telefonicznie z pałacu premiera, że ministrowie Kossuth i hr. Apponyi przybywają do klubu. O Polony'im nic nie wspomniano; to utwierdziło wszystkich w przekonaniu, że dymisya jego jest już rzeczą dokonaną. Tymczasem zjawili się obaj ministrowie i z ust ich dowiedziano się, że przesilenie minęło, a o ustąpieniu gabinetu lub poszczególnych jego członków niema mowy.

Tak więc na razie Polonyi pozostaje na swym fotelu. Nie znaczy to jednak, aby w niedługim czasie nie musiał zrezygnować ze swej teki, za długo bowiem dał czekać na swoją decyzyę ostatnią, a zagranica, i tak wyłącznie prawie przez wrogów koalicyi informowana, kpinami i urąganiem zmusi rząd do pozbycia się zdolnego bezwarunkowo ministra. Czego nie chciano dotychczas uczynić dla uspokojenia opinii części obywateli węgierskich, będzie się musiało teraz zrobić *pro foro externo*. Dziś niewiadomo jeszcze, jakim będzie wyrok sądu przysięgłych, przed który zaofiarował się Polonyi zanieść swój honor, z góry jednak można przewidzieć, że przyczyni się on do powiększenia ofiar, które na Węgrzech pochłania wszechwładna intryga. Walczący nią zawsze Polonyi będzie jej łupem najświeższym. **Cz.**

Listy lwowskie.

(*Od własnego korespondenta „Dziennika Kijowskiego"*).

Lwów, dnia 24 stycznia 1907 r.

Od dni kilku niebywałe mrozy srożą się we Lwowie. Termometr wskazuje do 24° Reamura, a na Wysokim Zamku, na szczycie kopca Unii Lubelskiej, dochodziło do 34° R. To też i wygląd miasta jest odmiennym, wychodzi tylko ten co wychodzić koniecznie musi, więc i ruch mały. Nie mówiąc już o biedakach, którzy przy braku i szalonej drożyznie opału, wprost zamarzają w swych norach i suterenach, najwięcej zimno to odczuła młodzież szkolna. Dyrekcye szkół nie zamknęły, a nie będąc dostatecznie w zapasy opału zaotrzone, tembardziej uczynić to były powinne, bo w salach jest prawie tak zimno, jak na dworze — profesorowie i uczniowie siedzą w płaszczach i berlaczach—mózgi ze zimna nie funkcyonują i nauka żadnej nie przynosi korzyści. Stacya ratunkowa rady sobie dać nie może z opatrunkami odmrożeń, których liczba dochodzi do 200 dziennie, a zgłasza się po nie przeważnie młodzież szkolna, która i apteki, po toż samo, tłumnie zalega.

Związek katolicki kobiet polskich, z inicyatywy ks. arcybiskupa Bilczewskiego, otworzył d. 16 b. m. tanią kuchnię dla uczącej się młodzieży, której brak oddawna odczuwać się dawał we Lwowie. Przewodniczącą jest pani Kazimiera Niezabitowska, zaś panie, należące do Związku, a jest ich spora liczba, objęły dyżury i czuwać będą nad sporządzaniem i wydawaniem potraw. Kuchnia mieści się wśródmieściu przy ul. Dominikańskiej nr 9 na parterze. Obiady, złożone z dwóch dań, t. j. rosołu lub zupy i mięsa z jarzyną, w ilości, zastosowanej do młodych apetytów, kosztują 24 hal. i wydawane są od godz. 12-ej do 2-ej.

Narazie wydatki pokrywają fundusze Związku, ale w przyszłości jest wszelka nadzieja, że pokrywać je będą dochody z obiadów, tak samo, jak w Krakowie, gdzie od lat kilku tania kuchnia dla uczącej się młodzieży, przynosząc jej świetne korzyści, opłaca się najzupełniej.

W teatrze tymi dniami nowością niezmiernie zajmującą była sztuka p. Zapolskiej, nazwana przez nią tragi-komedyą Kołtuńską, p. t.: *Moralnośc pani Dulskiej*. Patrząc na przebieg sztuki, ma się to uczucie, że wyjęto ścianę frontową domu i że sąsiedzi z naprzeciwka patrzą na *milieu* życia tej kołtuńskiej rodziny. To już nie gra, to życie, jakiem ono jest, ze swym komizmem szczegółów, a niejednym tragizmem życiowym. Pani Dulska, matka rodu, trzyma się tej zasady, „że wszystko można, ale z ostrożna";—w domu może się dziać... różnie, byle od frontu było przyzwoicie i bez skandalu i życiem swem całem zasadę tę stwierdza. Od tualety rannej *intime*, charakterystycznej, w której się zaraz z początku ukazuje, ku największej uciesze całej sali, a potem przykrywa wzorzystym szlafrokiem przy nadejściu gościa—do zasad wygłaszanych w przestrzeganiu owej przyzwoitości, w gruncie do głębi niemoralnej, wszystko jest jednolite, równobrzmiące.

To też wychowała dzieci tak samo: syn siedzi w tynglach i żyje nad stan, a kiedy pani Dulska spostrzega, że pokojówkę uwodzi, rada temu, w nadziei, że go to w domu zatrzymywać będzie. Córki dwie: jedna nadzwyczajny okaz ciekawego i już zepsutego podlotka, której edukacyi dopełnia kucharka i udziela jej najrozmaitszych wiadomości i informacyi, zaczerpniętych w nocnych kawiarniach, gdzie młodość spędziła. Resztę uzupełnia stałe podsłuchiwanie pode drzwiami rozmów matki ze synem lampartem i siostrzenicą... wesołą. Druga córka, o szlachetniejszych nieco instynktach, tłumionych otoczeniem, psuta i pouczana przez siostrę jednak niewinna naturą i myślą, dziwi się i nierozumie. Syn nienawidzi otoczenia i rodziny, czuje ciężące kajdany tego kołtuństwa, tej zastarzałej, ciasnej głupoty, próbuje chwilami poszarpać te więzy, ale nieumiejętny, bez żadnej szlachetniejszej myśli, ani też uczucia, bez woli i energii wszelkiej, wraca do porządku który przewodniczył życiu jego rodziców i tak samo kiedyś wychowa w nim syna—„wszystko można, byle z ostrożna", chociażby były największe paskustwa, ale od *frontu* zachowane przyzwoite *decorum*.

Sztuka jest może najlepszym utworem p. Zapolskiej. Typy znakomite, żywe, znajomość sceny i jej wymogów wyborna.

Grano doskonale. Pani Gostyńska była niezrównaną matką rodu Dulskich. Panie Trapszo i Jankowska w roli córek, ostatnia szczególnie jako ów ciekawy *prècoce* podlotek znakomitą. P. Fischer grał ojca rodu; właściwie rola była niemą, bo pan Dulski, zahukany przez żonę, oprócz paru rozpaczliwych wykrzykników, nigdy słowa nawet umieścić nie może. Ale mimika jego, tak wymowna, a może od słów nieraz trudniejsza, była polem popisu dla znakomitego artysty. Pani Ordon-Sosnowska rolę uwiedzionej służącej z całą subtelnością oddała. Jedynie syna domu grał słabiej pan Wostrowski. Szkoda że dyrekcya roli tej nie powierzyła panu Nowackiemu, który właśnie w tego rodzaju kreacyach bywa znakomitym. Mimo tej usterki pierwsza to sztuka pod dyrekcyą p. Hellera, grana koncertowo, tak, że można było mieć złudzenie, że rządy teatru spoczywają jeszcze w rękach p. Pawlikowskiego, kiedy tak wytworne przedstawienia bywały na porządku dziennym, a scena lwowska była najpierwszą sceną polską.

Na zakończenie dzisiejszego listu muszę się podzielić miłem wrażeniem, któr odniosłem dzisiaj na wystawie obrazów.

Wojciech Kossak, znakomity i światowej sławy batalista, nadesłał obraz odmienny, od zwykłego tematu dzieł swoich: W lesie, jednym konikiem zaprzęzony, stoi skromny wózek, a na nim siedzą dwie dziewczynki: starsza, w niebieskiej sukience i takimże kapeluszu, o ślicznych, niebieskich, mrzących oczętach, widocznie poważna i rozsądna; młodsza, cała różowa, jak jej sukienka, także z oczkami niebieskiemi, ale innego cienia, figlarna i z pewnością roztrzepana.

To portret córeczek artysty: miłość ojcowska stworzyła arcydzieło mistrza, które pociąga i przykuwa. **Trzynasty.**

Sprawy polskie.

Królestwo Polskie.

Statystyka ludności Królestwa. Warszawski komitet statystyczny wydał świeżo XXVI-ty tom swoich prac pod redakcyą prof. Jesipowa, zawierający urzędową statystykę ludności Królestwa Polskiego za rok 1906.

Według niej w dniu 14-tym stycznia 1906 roku Królestwo liczyło 11,370,444 mieszkańców, z których, według wyznań, przypadało: 486,948 czyli 4,28 proc. na prawosławnych, 8,644,150 czyli 76,02 proc. na katolików, 603,419 czyli 5,31 proc. na protestantów, 1,635,110 czyli 14,38 proc. na Żydów i 822 czyli 0,01 proc. na inne wyznania.

Na wiorstę kwadratową przypada 104,0; pod tym względem Królestwo zbliża się do krajów zachodnio-europejskich. Najgęściej zaludniona jest gubernia piotrkowska — 162,8, najrzadziej suwalska—57,2.

W ciągu roku 1906 przyrost ludności w Królestwie spadł. W okresie czasu od roku 1890 do 1905 przyrost średnio wynosił 2,1 proc., gdy w r. z. zaledwie 0,5 proc., co odpowiada liczbie 58,000. Wzmogła się bardzo silnie emigracya.

W dwóch guberniach, a mianowicie płockiej i suwalskiej zauważono nawet zmniejszenie się ludności; w pierwszej to samo zjawisko stwierdzono i w latach poprzednich, w drugiej — dopiero od roku 1905. Gubernie warszawska i piotrkowska, w których przyrost ludności był największy zazwyczaj, obecnie zajmują ostatnie miejsca.

W dwóch najbardziej przemysłowych powiatach gubernii piotrkowskiej, a mianowicie: łódzkim i będzińskim, w których poprzednio ludność wzrastała o 4,1 proc., w r. z. spadła ona np. w łódzkim o 2,2 proc.

Jednym z głównych czynników tego smutnego zjawiska były oczywiście represye polityczne: wielu ludzi zginęło, a tysiące—zesłano.

Za kordonem.

Wybory w Wielkopolsce. Podczas wyborów na Górnym Śląsku w r. 1903, kiedy z urny wyborczej wyszedł pierwszy z tej prapiastowskiej dzielnicy poseł polski, Korfanty, oddano głosów polskich we wszystkich 9-ciu okręgach Śląska—44,681.

Obecnie na kandydatów narodowych oddano w czterech tylko okręgach głosów polskich 78,152, w tej liczbie nie mamy głosów, które padły na ks. Brandysa, a głosów tych było kilkanaście tysięcy, bo ks. Brandys został wybrany absolutną większością głosów.

Oprócz tego pokaźna podobno liczba głosów polskich padła i w innych okręgach na kandydatów narodowych. Nie przesadzimy, podając ogólną ich liczbę na 110,000, świadczy to o ogromnym wzroście uświadomienia narodowego ludu polskiego na Górnym Śląsku. Ilość głosów wzrosła w ten sposób o 150%.

Natomiast w porównaniu z r. 1903-im socyaliści stracili na Górnym Śląsku znaczną liczbę głosów. W 5 okręgach, z których otrzymaliśmy już szczegółowe wykazy oddanych głosów, socyaliści mieli:

W r. 1903—23,577 głosów,
„ „ 1907—14,157 „

Zwłaszcza w Bytomiu i Katowicach (ogniska przemysłowe) dużo głosów stracili. W okręgu bytomskim w r. 1903 mieli socyaliści 10,258 głosów, obecnie mają 5,502, w okręgu katowickim mieli 10,444, mają zaś teraz 5,658.

W Poznańskiem kandydaci polscy przeszli w 11 okręgach, w Prusiech Zachodnich w 3, utrzymali więc dotychczasowe mandaty. Na Śląsku kandydaci narodowi zdobyli 4 mandaty, w tej liczbie 2 nowe. Ogółem więc wybrano 18 posłów polskich. W 6 okręgach stają kandydaci polscy do ściślejszych wyborów, mianowicie w jednym okręgu w Poznańskiem, w 2 na Górnym Śląsku i w 4 w Prusach Zachodnich, a może nawet w 5, bo z okręgu susko-lubawskiego, w którym ludność polska dochodzi 50 proc., niema dotychczas wiadomości. Wprawdzie kandydaci nasi niewiele mają widoków powodzenia przy powtórnych wyborach, mogą wszakże co najmniej jeden okręg (toruński), a bodaj nawet 2 lub 3 jeszcze zdobyć.

List Brejskiego. Dnia 19-go b. m. zaczął pan Antoni Brejski odsiadywać dwumiesięczną karę więzienia za artykuł, napisany w obronie Rodaków, których policya w Wanne rozpędziła podczas wycieczki. Pan Antoni Brejski wniósł do prokuratora podanie o odroczenie kary, gdyż choruje na serce, ale prokurator podania nie uwzględnił i w sobotę, 19-go stycznia, o godzinie 5 i pół, pan Antoni Brejski był zmuszony udać się do więzienia. Przybył po p. Brejskiego urzędnik policyjny, by go odstawić do więzienia.

Na pożegnanie pozostawił pan Antoni Brejski „Wiarusowi Polskiemu" list następujący:

KOCHANI RODACY!

W chwili, kiedy Wy gotujecie się do walki wyborczej, aby głosowaniem na Rodaka zadokumentować przed światem całym, że wychodźtwo polskie na zachodzie państwa pruskiego czuje po polsku i polskiem po wszystkie czasy pozostać pragnie, mnie oddziela od Was krata więzienna i mur nieprzebyty. Boleję mocno, że nie będę tym razem mógł odddać kartki polskiej, ale spodziewam się, że Wy, kochani Rodacy, zdwoicie gorliwość, aby naszemu kandydatowi tem więcej przysporzyć głosów.

Spodziewam się, że mianowicie Szanowni Czytelnicy „Wiarusa Polskiego" sprawią mi tę pociechę, że za mój stracony głos zjednają panu Józefowi Chociszewskiemu przynajmniej dziesięć, obchodząc mieszkania Rodaków obojętnych, a namawiając ich do głosowania na kandydata ludowego. Będzie to dla mnie radość największa, jeżeli, wychodząc za dwa miesiące z więzienia, dowiem się, że liczba głosów polskich na obczyźnie wzrosła w dwójnasób.

Zarazem proszę Was, Kochani Rodacy, byście się podczas mojej nieobecności zaopiekowali „Wiarusem Polskim". Wiecie, że jest dużo ludzi, którzy go zniszczyć usiłują za to, że dzielnie broni nietylko wiary i mowy polskiej, lecz także ludu pracującego i karci bez ogródki wyzyskiwaczów. Dołóżcie, Kochani Rodacy, starań, by moja nieobecność nie naraziła wydawnictwa na zbyt dotkliwe straty.

A teraz żegnam Was, Kochani Rodacy! Niech Pan Bóg błogosławi Waszym zabiegom i zapewni jak najświetniejsze powodzenie przy wyborach.

Do widzenia za dwa miesiące!

Antoni Brejski,
redaktor „Wiarusa Polskiego".

Z życia rosyjskiego.

< **Sprawa kaukaskiej drużyny bojowej.** W wydziale specyalnym moskiewskiej izby sądowej z udziałem przedstawicieli stanów rozpoznawano sprawę sześciu oskarżonych z § 102 (zbrojne powstanie—wyższy wymiar kary za przestępstwo, przewidziane w tym paragrafie, jest śmierć przez powieszenie albo rozstrzelanie). Z 6-ciu podsądnych jeden, włościanin, Iwanow, odpowiadał z wolnej stopy, jeden nie stawił się do rozprawy sądowej i zbiegł, 4-ej cały czas od chwili aresztowania (od grudnia 1905 r.) przebyli w więzieniu.

Głównym świadkiem oskarżenia był stróż domu, Michał Iwanow. Prawie wyłącznie na zeznaniach tego świadka został zbudowany akt oskarżenia. Iwanow zeznał na śledztwie pierwiastkowem, że podsądni byli uzbrojeni nietylko w rewolwery, ale mieli i karabiny, że w mieszkaniu jednego z podsądnych często była mowa o zbrojnem powstaniu i t. p. Na śledztwie sądowem ten świadek obciążający cofnął zupełnie poprzednie zeznanie i tem tłómaczył sprzeczność w swoich zeznaniach, że śledztwo pierwiastkowe było prowadzone w wydziale śledczym, gdzie biciem i groźbami zmuszano do dawania fałszywych zeznań.

W cyrkule miaśnickim grożono Iwanowowi, iż zastrzelą go, jeżeli zeznawać będzie na korzyść „rewolucyonistów", a kiedy prowadzono go do sędziego śledczego, stójkowy zapytywał u komisarza: „czy stąd prosto na pole Chodyńkie?". Tem wszystkiem świadek tak był steroryzowany, że wszystkie zeznania, do których został zmuszony w wydziale śledczym, potwierdził bez zmiany u sędziego śledczego. Cofnięcie na sądzie zeznań Iwanowa musiałoby pociągnąć za sobą cofnięcie aktu oskarżenia, ale p. prokurator tyle tylko ustąpił, że, zachowując poprzedni § oskarżenia, żądał jedynie zastosowania nie wyższego, ale niższego wymiaru kary. Zadanie obrony było bardzo łatwe. Jeden z obrońców wyraził się bez ogródek, że cała ta sprawa została „niecnie sfabrykowana w wydziale śledczym". Sąd częściowo przychylił się do takiego poglądu na tę sprawę i uwolnił wszystkich obwinionych od § 102 oskarżenia, zastosował zaś do wszystkich podsądnych art. 126, podług którego przysądził każdemu z obwinionych od 8 miesięcy do 1 roku twierdzy z zaliczeniem czasu, przebytego w więzieniu.

< **Sprawa o zabójstwo Hercensztеina.** Sąd finlandzki, rozpatrujący sprawę zabójstwa Hercensztеina, zwrócił się do ministra sprawiedliwości, za pośrednictwem wyborskiego gubernatora, z prośbą o aresztowanie oskarżonych o zabójstwo: Łaseczkina, Aleksandrowa i Topolewa, tymczesam zaś odroczył swe posiedzenia do d. 8 lutego st. st.

Jednocześnie p. Juskiewicz-Kraskowski, ktorego „Riecz" wymieniła jako moralnego sprawcę zabójstwa, oskarżył redaktora „Rieczi", p. Charitona, o oszczerstwo. Inkryminowany wstęp „Rieczi" brzmi tak: „na podstawie niewątpliwych danych mamy możność twierdzić, że zabójstwo M. Hercensztеina zostało zorganizowane przez kierownika drużyny bojowej, Juskiewicza-Kraskowskiego".

Kiedy sędzia śledczy zaproponował stronom pogodzić się, oskarżyciel postawił, jako konieczny warunek zgody, wydrukowanie w „Rieczi" za podpisem redaktorów i wydawców stanowczego zaprzeczenia podanej wiadomości.

Warunków tych nie przyjął oskarżony i ze swej strony zażądał przejrzenia materyałów, zebranych przez prokuratora Gwozdanowicza, podczas prowadzonego z rozporządzenia ministra sprawiedliwości śledztwa, jako też materyałów w sprawie zabójstwa robotnika Muchowa. Gdyby prośba ta nie została uwzględnioną, żądał on zbadania świadków w sprawie zabójstwa Hercensztеina: Ławrowa, Zorina i Romanowa.

< **Skutki rozłamu.** „Mieńszewicy", ktorzy na konferencyi S.-D. rosyjskiej pozostali w mniejszości i opuścili demonstracyjnie salę posiedzeń, nie dają obecnie za wygrane. Uzupełnili oni swe gremium obranymi kandydatami i postanowili uważać tak bezwzględnie traktującą ich większość „bolszewików" za zwykłą frakcyę, uchwały której nie mają znaczenia obowiązującego, ogłosić za rzecz pożądaną bloki z partyami opozycyjnemi i rewolucyjnemi do K.-D. włącznie,—o ile grozi niebezpieczeństwo ze strony reakcyjnych żywiołów.

Oprócz tego „mieńszewicy" obrali specyalny organ wykonawczy, któremu polecono wydać odezwę, tłómaczącą stanowisko „mieńszeników" i postanowili skomunikować się ze stronnictwami S.-R., K.-D. i ludowcami-socyalistami dla opracowania wspólnej listy kandydatów.

Nie przeszkadza to jednocześnie Centralnemu Komitetowi, złożonemu z „bolszewików", ostro gromić wszelkie usiłowania porozumienia ze stronnictwami burżuazyjnemi.

Sytuacya staje się szczególniej humorystyczną wobec tego, że trudowicy i S.-R., którym „bolszewicy" przyznawali wyłączne prawo zawierania sojuszów z Socyal-Demokracyą, bynajmniej nie mają zamiaru korzystać ze swych praw wyjątkowych, lecz zrzekają się porozumienia z S.-D., o ile do bloku nie zostaną dopuszczeni socyaliści ludowcy, których znowu nie chcą uznać „bolszewicy". Wobec tego ci ostatni zamierzają rozpatrzeć powtórnie uchwałę konferencyi.

< **Nowe rewelacye.** Prokurator sądu wojennego, Nazimow, rozpoczął dochodzenie śledcze o nadużyciach osób, zarządzających komunikacyą wojskową podczas wojny rosyjsko-japońskiej. Podczas wojny, jak wiadomo, panował taki nieład w przewożeniu towarów na Daleki Wschód, że postanowiono wydawać specyalne świadectwa dla osób, przewożących towary najbardziej potrzebne, lub wymagające szybkiego transportu. Z początku świadectwa te wydawano tylko w głównym zarządzie komunikacyi, później przeszło to do naczelników poszczególnych miejscowości. W rezultacie świadectwa otrzymywały osoby, niewysyłające żadnych towarów, lecz poprostu handlujące świadectwami, podczas, gdy kupcy, handlujący i eksportujący towary na Daleki Wschód, mieli duże straty i nie mogli dostarczyć w terminie obstalowanych im towarów. Wszyscy oni robili z tego powodu protokóły i na podstawie tych protokółów wytoczyli głównemu zarządowi komunikacyi wojskowej proces o straty.

< **Wykreślenie Lednickiego.** Komisya wyborcza moskiewska wykreśliła ze spisów wyborczych p. Lednickiego, b. posła mińskiego.

< **Sprawa „Strany".** Petersburska izba sądowa rozpatrywała sprawę konfiskaty Nru 2 pisma „Strana", w którym szereg przykładów historycznych o detronizacyi królów angielskich, Ryszarda II i Jakóba II, został zestawiony z tą sytuacyą, jaką wytworzył dla Monarchy ukaz noworoczny na imię Stołypina. Izba zatwierdziła konfiskatę n-ru i wobec szczególniejszej wagi popełnionych wykroczeń, postanowiła pociągnąć do odpowiedzialności redaktorów rzeczonego pisma na mocy art. 103 i 108 now. Kod. karnego, zaś pismo zawiesić do czasu ukończenia sprawy.

KRONIKA.

—]o[—

— **Sprawy miejskie.** Radni miejscy pp. Brażnikow, Ekster i Cytowicz złożyli *votum separatum* w sprawie zwrotu kosztów przejazdu prezesowi komisyi rzeźni miejskich, p. Wołyńskiemu w kw. 575 rub.

— Niektóre osoby, nienależące do miejscowej gminy kupieckiej, lecz posiadające świadectwa przemysłowe 2-ej gildyi, zwróciły się do izby skarbowej ze skargą na nieprawidłowe ściąganie z nich opłat na potrzeby miejscowej gminy kupieckiej i prosili o zwolnienie ich od takowych. Prezes izby skarbowej na mocy art. 1033 t. II, zawiadomił prezydenta miasta, że pobieranie przez kijowski Zarząd miejski opłat, ustanowionych przez kijowską gminę kupiecką na miejscowe potrzeby stanowe, od osób posiadających przemysłowe świadectwa, lecz nie należących do gminy kupieckiej, należy uważać za nieprawne.

— Związek zawodowy pracowników w handlowo-przemysłowych przedsiębiorstwach przesłał do Zarządu miejskiego nazwiska 5 przedstawicieli i 4 kandydatów, którzy przyjmą udział w posiedzeniach mieszanej komisyi do u regulowania wypoczynku normalnego dla subiektów handlowych i osób", pracujących w zakładach przemysłowych.

— **Deputacya.** W tych dniach odbyło się posiedzenie dzierżawców majątków apanażowych w gub. kijowskiej, podolskiej, wołyńskiej, czernihowskiej i połtawskiej. Na posiedzeniu tem uchwalono wnieść do ministra dworu i apanażów podanie o sprzedanie każdemu z uczestników zebrania 150 dziesięcin ziemi apanażowej. Wybrana została specyalna deputacya, z pp. Haraszczeniewskiego, Zdanowskiego, Glinki, Okolskiego i Strychiego złożona, która osobiście w Petersburgu złoży podanie ministrowi. Oprócz tego postanowiono wysłać do bawiącego obecnie w Petersburgu zarządzającego kijowskim okręgiem apanażowym Licharewa depeszę z prośbą o poparcie. Deputacya wczoraj wyjechała do Petersburga.

— **Dymisya zarządzających majątkami apanażowymi.** Dowiadujemy się z kompetentnych źródeł, że w marcu r. b. Zarząd kijowskiego okręgu apanażowego zaproponuje niektórym zarządzającym majątkami podanie się do dymisyi. Znajduje się to w związku z oddaniem gruntów apanażowych Bankowi włościańskiemu. Ogółem do dymisyi poda się około 10—12 zarządzających.

— **Egzekwowanie zaległości.** P. gubernator kijowski wydał do naczelników policyi okólnik z poleceniem natychmiastowego zajęcia się egzekwowaniem wszelkich zaległości z lat ubiegłych.

— **Wezwanie sprawników**. Wczoraj, o godzinie 2-ej po południu, stawali przed gubernatorem kijowskim sprawnicy gubernii kijowskiej. Wezwanie ich do gubernatora znajduje się, o ile słyszeliśmy, w związku z kampanią wyborczą.

— **Ochrona**. Hrabiowie Bobryńscy złożyli w kasie rządowej poważną kwotę 20,000 rubli, przeznaczoną na najęcie strażników.

— **Z uniwersytetu**. W lokalach uniwersytetu wywieszono następujące ogłoszenie prorektora:

1) Podaje się do wiadomości pp. studentów, wolnych słuchaczy i słuchaczek, że na mocy art. 34 przepisów uniwersyteckich, wywieszanie przez nich wszelakich ogłoszeń może być dopuszczonem tylko za pozwoleniem prorektora. Oprócz tego, ogłoszenia te wywieszają się w specyalnych witrynach, lub też na deskach do tego przeznaczonych. Naklejanie zaś ogłoszeń na ścianach, drzwiach i t. p. jest wzbronione.

2). Na zasadzie uchwały rady profesorów pp. studenci, wolni słuchacze i wolne słuchaczki proszeni są okazywać przy wejściu do lokalów uniwersytetu swe legitymacye.

3). W aulach i korytarzach uprasza się o niepalenie papierosów i nienakładanie czapek.

— Zapisy na wykłady w bieżącym wiosennym półroczu akademickiem rozpoczęły się dnia 15-go stycznia, wykłady zaś rozpoczną się 20-go stycznia.

— **W sprawie zamieszkiwania Żydów w Kijowie**. W listopadzie 1906 r. rektor uniwersytetu rozpoczął starania o to, żeby wolnym słuchaczom i wolnym słuchaczkom Żydom wolno było narówni ze studentami mieszkać we wszystkich cyrkułach Kijowa. Obecnie wyższa administracya miejscowa zawiadomiła rektora uniwersytetu, że prawo takie nadanem być nie może, wobec czego w poczet wolnych słuchaczek i wolnych słuchaczy uniwersytetu mogą być zaliczane tylko osoby, mające prawo zamieszkiwania w Kijowie.

— **S. Borisienko**, były inspektor studentów uniwersytetu, złożył podanie o dymisyę i prosi o naznaczenie mu pełnej emerytury.

— **Dochód kolei rosyjskich w 1906 r.** Wiadomości o dochodzie *brutto*, opracowane tylko po dzień 1-go września 1906 r., wynoszą 458 milionów rubli, czyli o 26 milionów rubli więcej, niż w roku 1905; przy tem zwiększył się nietylko ogólny dochód lecz i dochód przeciętny na wiorstę na 2 proc.

— **Poza etatem**. Jakeśmy już podawali, budżet na utrzymanie w roku bieżącym personelu służbowego kontroli panstwowej kolei Połud.-Zachod. został zmniejszony o 24,000 rb. Wobec tego w tych dniach zostawiono poza etatem 18 osób, wśród których są osoby, obarczone liczną rodziną i pozostające bez żadnych środków do życia. Wszystkim pozostającym poza etatem zaproponowano urlopy na 2 miesiące z zachowaniem pensyi, lecz oni tem się nie zadawalniają i podają do sądu, żądając wypłacenia pensyi za cały rok.

Dnia 1-go marca będzie zostawiona poza etatem nowa serya osób, składająca się z 40 przeszło osób.

— **Wypadek z naczelnikiem kolei Połud.-Zachod**. Wczoraj, o godzinie 11-ej zrana, naczelnik kolei Poł.-Zach., inżynier K. Niemieszajew, zdążając na służbę do zarządu kolei, przechodził przez ulicę Funduklejowską wprost teatru miastowego. W tej chwili wpadł na niego dorożkarz jednokonny, przewrócił i umknął.

— **Aresztowanie zebrania**. Na Demijówce, przy ul. Wielkiej Wasilkowskiej, w sklepie wód owocowych zaaresztowano zebranie z 18 osób złożone. Podczas rewizyi nie znaleziono nic podejrzanego. Aresztowanych osadzono w demijowieckim zarządzie policyjnym.

— **Aresztowani w jadłodajniach**. Z liczby 223 osób, aresztowanych w jadłodajniach przy ul. M. Wasilkowskiej i Jarosławskiej, uwolniono z małymi wyjątkami wszystkich. Większość uwolnionych, wysłana została z Kijowa, jako nie mająca prawa zamieszkiwania w mieście.

— **Fałszywe storublówki**. W ostatnich czasach pokazały się w Kijowie storublowe banknoty, zaopatrzone, jako wycofane z obiegu, w stempel Banku Państwa. Znaki od stempli są starannie zatarte. Jeden taki banknot otrzymany został w sklepie Konoplina. Fałszerstwo wykryto w Banku dla handlu zewnętrznego, dokąd przysłano pieniądze do zmiany. Jest przypuszczenie, że banknoty z przekłuciami zabrane zostały podczas jakiejkolwiek ekspropryacyi.

— **Wysiedlenie**. Na mocy rozporządzenia p. gubernatora kijowskiego p. A. Janowski, uznany za politycznie nieprawomyślnego, otrzymał rozkaz opuszczenia Kijowa i gub. kijowskiej na cały czas trwania stanu wojennego.

— **Rewizya w sklepie**. W poniedziałek policya zrobiła powtórną rewizyę w księgarni Lipmana p. f. „Rabotnik“, przy ul. W. Wasilkowskiej. Skonfiskowano około 200 książek i broszur i tyleż pocztówek.

— **Nowe pismo**. Dziś wychodzi nowy dziennik p. n. „Kijewskaja Myśl“, który rozsyłany będzie przenumeratorom zawieszonej na czas trwania stanu wojennego „Kijewskoj Mołwy“.

— **Katastrofa na Padole**. Wczoraj popołudniu w młynie Brodzkiego przy zaułku Igoryewskim nastąpił wypadek, który miał dla kilku ludzi fatalne następstwa. W roku zeszłym spalił się gmach elewatoru należący do zabudowań młynu Brodzkiego. Obecnie przystąpiono do rozbierania przepalonych murów. Postawione w tym celu rusztowanie runęło, jak przypuszczają z powodu przeładowania cegłą z rozebranych murów. Na rusztowaniu było wówczas sześciu ludzi. Padając wszyscy się mocno potłukli. Najbardziej ucierpiał T. Lewczenko, który doznał ciężkich obrażeń brzucha. Dwóch innych G. Wasiljewa i M. Gonczarowa odesłano do szpitala Aleksandrowskiego. Pozostałym 4 lekarz „Pogotowia“ dokonał opatrunku na miejscu. Robotami kierował inż. Wołkensztejn.

— KRADZIEŻE. W nocy na d. 15 stycznia niewykryci złodzieje wtargnęli do mieszkania p. A. Romeo przy ul. Anienkowskiej Nr 7 i skradli rzeczy panu Romeo na sumę 84 rb., oraz jego lokatorom p. Sokolnickiemu — 290 rb. i p. Niewiarowskiemu za 1,709 rubli.

— P. Pawłowskiej, mieszkającej w domu Nr 33 przy ul. Stepanowskiej, skradziono rzeczy za rb. 600.

— Z mieszkania porucznika Pietrowa (ulica Iwanowska Nr 62) skradziono rzeczy za rb. 415.

— TOPIELEC. Onegdaj utonął przechodzący przez Dniepr mężczyzna jakiś, niewiadomego nazwiska, w wieka lat 30. Wydobyte zwłoki odesłano do prosektoryum.

— STARCIE NA «TOŁKUCZCE». W poniedziałek wieczorem, na Tołkuczce pokłóciła się niejaka A. Dadusowa z bratem swym Zabrodskim i paru innemi osobami. Opodal stojący stójkewy pospieszył przywrócić spokój, kłócący się wszakże przywitali go bardzo niechętnie i zaczęli go bić pięściami. Stójkowy broniąc się, wydobył pałasz i zadał nim cios w twarz Zabrodskiemu. Poszkodowanego umieszczono w szpitalu Aleksandrowskim.

Teatr i muzyka.

P. T. G.

Wieczornicę sobotnią rozpoczęła orkiestra Towarzystwa, pod batutą p. Wyrzykowskiego odegraniem marsza z „Alhalii“ Mendelsohna.

W drugiej części programu taż sama orkiestra odegrała melodye Paderewskiego i „Młyn Szwarcwaldzie“ Eilenberga.

Orkiestra liczebnie powiększyła się, instrumenty dęte odpowiednio są już dostrojone do całej orkiestry i dlatego występ sobotni zaliczyć należy do zupełnie udanych, za co trzeba dziękować niestrudzonemu kierownikowi jej, p. Wyrzykowskiemu.

W sobotę również usłyszeliśmy chór Towarzystwa pod wodzą nowego kierownika p. Szychewicza.

Wprawdzie lutniści stawili się na popis w znacznie zmniejszonym komplecie, co zawsze wywiera bardzo niekorzystny wpływ na wykonanie, lecz to, cośmy usłyszeli w sobotę, świadczy wymownie, że nowy dyrektor Lutni Tow. Gimnastycznego potrafi zespolić chór w jedną całość, natchnąć go poczuciem piękna i wykształcić w zrozumieniu sztuki. Dość było usłyszeć misternie pomyślane „Zażegnanie burzy“ pod batutą p. Szychewicza, ażeby zrozumieć, że chór wchodzi w nowy okres pracy, opromienionej prawdziwem umiłowaniem piękna i niemającej nic wspólnego z powierzchownym dyletantyzmem.

W p. *** poznaliśmy młodego pianistę, który już obecnie znakomitem odczuciem odgrywanych utworów, jak również miękkością uderzenia zaliczyć się może do rzędu zdolniejszych muzyków.

Brat jego, p. ***, odegrał na skrzypcach z uczuciem mazurka—Wieniawskiego.

Deklamował w sobotę p. Turowicz, który za wypowiedzenie kilku monologów zyskał oklaski.

Po koncercie, jak zwykle, tańczono z werwą do późnej nocy.

Na niedzielny podwieczorek przybyło nieliczne grono osób, zabawa jednak poprowadzona była znakomicie i przeciągnęła się do 1-szej w nocy.

E. Mor.

Dnia 20-go stycznia odbędzie się w Białej Cerkwi, w sali klubu b.-cerkiewskiego, koncert p. Jadwigi Rzepeckiej, w którym, między innemi, przyjmą udział pp. B. Chmielewska, S. Opolska i K. Peszyńska i pp.: H. Fudakowski, art. kijowsk. Tow. miłośników, F. Klochowicz i Z. Wilczkowski.

U „Miłośników“. Trupa dramatyczna Polskiego Towarzystwa Miłośników sztuki pracuje obecnie nad wystawieniem znakomitej komedyi Bałuckiego p. t.: „Flirt“.

Z kijowskiego R.-K. Towarzystwa Dobroczynności.

Na schronisko Ś-tej Jadwigi w dalszym ciągu złożyli ofiary:

Pp.: Marya Szuch rb. 3, Glinka Otto rb. 5, Morgulec rb. 3, Andrzejowski Józefat rb. 3, Gawiński rb. 3, Hoffmanowa rb. 1, Strumiłłowa rb. 1, Faszczówna rb. 1, Stanisława Krzyżanowska rb. 1. Razem rb. 21.

Kuratorka: *Lucyna Frepont*.

Jak oszczędzać paliwo?

Nagłe i prawdopodobnie stalsze podrożenie materyału opałowego musi spowodować siłą rzeczy pewne ograniczenie tego materyału i oszczędności w tej dziedzinie gospodarstwa domowego. Ponieważ jednak przez nieumiejętne palenie w piecach wiele się opału niepotrzebnie marnuje, tedy nie będzie od rzeczy przypomnieć wskazówki, których się trzymając, można opalać taniej i lepiej. A więc: Przy paleniu drzewem należy zasuwę do komina całkiem otworzyć. W piecu drzewo ułożyć wraz z podpałką na na ruszcie od samych drzwiczek (na tył poza ruszt nie spychać) — podpalić i drzwiczki do pieca zamknąć, od popielnika zaś, ile możności domknąć, aby tylko ognisko nie zagasło. Po rozpaleniu się drzewa, drzwiczki do popielnika jeszcze bardziej domknąć (przy większosci pieców można je, jak powyżej, całkiem zamknąć). Po pewnym czasie zaglądnąć do pieca, czy wszystko drzewo zwęglone i nigdzie nie dymi. Dymiące kawałki na ruszt sprowadzić i drzwiczki jak najprędzej napowrót zamknąć. Gdy wszystko drzewo zwęglone, cały żar zepchnąć na tył pieca, po za ruszt, drzwiczki do popielnika i pieca całkiem zamknąć i zasuwę do komina o tyle dosunąć, aby gazy z pieca na pokój nie uchodziły. Jak dalece zasuwę w danym piecu domknąć można, każdy we własnym piecu dokładnie sam wypraktykować może, co jednak należy robić w dzień, aby można było należycie przewietrzyć pokój po tych próbach.

Palenie w piecach przy na rozścież otwartych drzwiczkach, choćby tylko do popielnika, a tembardziej otwieranie drzwiczek do pieca, by—jak to mówią—„ciepło na pokój szło“, jest marnotrawstwem materyału opałowego.

Z węglami kamiennymi jest procedura zgoła inna. Przy węglach zasuwa do komina powinna być stale, całkowicie otwartą. Po założeniu ogniska i nałożeniu węgla na ruszt zaraz od drzwiczek, a nie w tyle pieca, należy drzwiczki do pieca zamknąć, a do popielnika tyle tylko odchylić, aby rozpalanie się dalsze było podtrzymywane, Kiedy węgiel się dostatecznie żarzy. przymknąć drzwiczki do popielnika, zostawiając zaledwie taką szparkę, aby ognisko nie zgasło. (Przy większości pieców można drzwiczki do popielnika całkiem zamknąć, gdyż zwykle sama nieszczelność jednych i drugich drzwiczek pozwala na dostateczny dopływ powietrza). Dokładanie węgla na istniejący żar powinno się odbywać w niewiewielkich ilościach, gdyż węgiel, rozgrzewając się, uwalnia gazy, które w nadmiernej ilości wytworzone, nie znajdując dostatecznego ujścia do komina, rozchodzą się na pokój. Żar w tak opalanym piecu zwykle zachowuje się do drugiego dnia.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Warszawa, 16 stycznia.—Wczoraj dokonano wyborów pełnomocników z kuryi mniejszej i średniej własności ziemskiej w powiatach warszawskim i radzymińskim. Wybrano prawie samych narodowych demokratów.

Dziś w Warszawie odbyły się wybory pełnomocników robotniczych większych fabryk. W południe wybrano 8 narodowców i 6 bezpartyjnych.

Nowa Uszyca, 16 stycznia.—Na wyborach pełnomocników z kuryi drobnej własności ziemskiej obrano 33 duchownych prawosławnych.

Jampol, 16 stycznia. — Na wyborach kuryi własności drobnej wybrano 42 duchownych prawosławnych.

Łuck, 16 stycznia. — Na zebraniu kuryi mniejszej własności ziemskiej w Łucku wybrano jednego Polaka, jednego Rosyanina, jednego duchownego prawosławnego, pozostali wybrani pełnomocnicy Niemcy i Czesi; w Kowlu wybrano 15 duchownych prawosławnych i 24 włościan; w Rożyszczach wybrano czterech duchownych prawosławnych i jednego Rosyanina, pozostali wybrani pełnomocnicy Niemcy; w Dubnie wybrano 10 duchownych prawosławnych, 1 właściciela ziemskiego Rosyanina, 65 włościan prawosławnych, 44 Czechów, 2 ewangelików.

Różyn, 16 stycznia.—Na zjazd prawyborców z kuryi drobnej własności ziemskiej stawiło się w Skwirze 150 osób. W tej liczbie było 104 duchownych prawosławnych, 4-ch księży i 42 włościan. Obrano 50 pełnomocników, wszystkich prawosławnych, w tej liczbie 42 duchownych.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Wybory.

Petersburg, 16 stycznia. — W 57 zakładach fabrycznych okręgów podmiejskich Petersburga z 37,478 prawyborców stawiło się na wybory 33,167; wybrali oni 92 pełnomocników, w liczbie których znajduje się 79 Rosyan-prawosławnych, 11 Polaków-katolików; 2-ch Estończyków - ewangelików. Wszyscy należą do lewicy. Na zebraniu kuryi drobnej własności ziemskiej w gub. tambowskiej wybrano 17 umiarkowanych. W gub. penzeńskiej, w pow. krasnosłobodzkim i sarańskim wybrano 37 pełnomocników, z tych 21 umiarkowanych. W gub. pskowskiej, w powiatach ostroskim i toropeckim wybrano 11. W gub. mińskiej, w pow. pińskim, mińskim, borysowskim, mozyrskim i humańskim wybrano 86, z tych 19 monarchistów i 67 umiarkowanych. W gub. grodzieńskiej, w powiatach sokolskim, słonimskim i białostockim wybrano 100, z tych 69 umiarkowanych. W gub. kostromskiej wybrano 6, 5 z nich jest umiarkowanych. W gub. astrachańskiej, w pow. jenstajewskim wybrano 1 umiarkowanego; w gub. witebskiej, w pow. lupińskim wybrano 17 pełnomocników.

Według wiadomości telegraficznych z dnia 12, 13 i 14 stycznia wyborów pełnomocników z kuryi robotniczej, drobnej własności ziemskiej i zebrań gminnych są następujące: wybrano 2,926 pełnomocników, z tych monarchistów i sympatyzujących z nimi jest 1,167, umiarkowanych 190. Wybory pełnomocników z kuryi wiejskiej odbyly się na 197 zebraniach: wybrano 394 pełnomocników, z tych monarchistów 40, umiarkowanych 296. W gub. kałuskiej, w pow. żyzdryńskim, taruskim, masalskim, borowskim i meszewskim na 93 zebraniach wybrano 186 pełnomocników, z tych 130 monarchistów i 47 umiarkowanych. W gub. jarosławskiej, w pow. myszkińskim na 21 zebraniach wybrano 42 pełnomocników, z tych 5 monarchistów i 37 umiarkowanych. W gub. besarabskiej, w pow. chocimskim na 12 zebraniach wybrano 24, z tych 5 monarchistów i 19 umiarkowanych.

Petersburg, 16 stycznia.—Otrzymane dnia 12, 13, 14 i 15 stycznia telegramy o przebiegu wyborów w kuryi włościańskiej, robotniczej i drobnej własności ziemskiej wykazują rezultaty następujące. Wśród obranych pełnomocników liczą 4,982 monarchistów, 1,761 sprzyjających monarchistom, 1,956 umiarkowanych; wśród pozostałych kadetów i sprzyjających im liczą 65. W liczbie 2,212 pełnomocników drobnej własności ziemskiej liczą 1,036 duchownych prawosławnych. W czasie wyborów wszędzie panuje zupełny spokój.

Petersburg, 15-go stycznia. — W 9-ciu fabrykach powiatu żyzdryńskiego, gubernii kałuskiej wybrano 9-ciu pełnomocników, z których 4-ch należy do partyi monarchicznej. W dwóch fabrykach w Kałudze wybrano dwóch umiarkowanych. W Moskwie, z 350 przedsiębiorstw wybory odbyły się w 311-tu; wybrano 313 pełnomocników, z tych 191 monarchistów; w 39-ciu zakładach fabrycznych wybory się nie odbyły skutkiem wyjazdu robotników, zamknięcia fabryk i różnicy zdań między robotnikami. W gubernii moskiewskiej, w 275-ciu zakładach wybrano 277 pełnomocników, z tych 262 jest umiarkowanych. W 7-miu przedsiębiorstwach portu sewastopolskiego wybrano 7-miu pełnomocników. W powiecie porchowskim gubernii pskowskiej z kuryi drobnej własności ziemskiej wybrano 6-ciu pełnomocników, z tych 2-ch monarchistów i jednego umiarkowanego.

Kamieniec Podolski, 16-go stycznia.— Na zebraniu przedwyborczem prawyborcy Polacy wyznaczyli kandydatów na wyborców umiarkowanych i uchwalili nie zawierać umów z Rosyanami, o ile wystawią oni kandydatów z lewicy.

Wilno, 16 stycznia. — Zgromadzenie prawyborców rosyjskich znaczną większością głosów odrzuciło umowę przedwyborczą z Żydami.

Ekaterynburg, 16 stycznia. — Gubernator zwrócił się do ludności z odezwą, w której prosi o poważne i baczne zachowywanie się wobec wyborów, jak również zaleca skupienie się w celu niedopuszczenia do Izby elementów rozkładowych.

Perm, 16 stycznia. — Na zgromadzeniu przedwyborczem bezpartyjnych przyjęto następującą rezolucyę: grupowanie się na partye jest jeszcze przedwczesnem, moralne i umysłowe cechy kandydata są ważniejsze od szyldu partyjnego, przy wyborach należy przeprowadzać ludzi uczciwych, stałych, zrównoważonych i zdolnych do pracy.

Iwanowo-Wozniesieńsk, 16 stycznia.— Dnia 11 stycznia zastrajkowało 1,700 robotników z powodu nieprzyjęcia robotnika, wydalonego za kradzież. Tkacze nie przystąpili do strajku. Dziś staje do pracy 800 robotników.

Petersburg, 16 stycznia.—Mianowano: kontr-admirała, Bostroma wiceministrem morskim, naczelnika sztabu portu kronsztadzkiego, kontr-admirała Jakowlewa, pełniącym obowiązki naczelnika głównego sztabu morskiego, komendanta krążownika „Sława“, kapitana pierwszej rangi, Rusina — dowódcą oddziałów morskich, przeznaczonych na naukę gardemerinów, z pozostawieniem na dotyczasowem stanowisku.

Podług ogłoszonych wiadomości urzędowych, w czasie rewizyi w instytucie elektrotechnicznym w Petersburgu dokonanej d. 9 stycznia, znaleziono: ramę z gotową formą drukarską, proklamacye do rekrutów, dwa komplety czcionek, słój z farbą drukarską, cudze paszporty, pieczęć organizacyi wojskowo-rewolucyjnej okręgu petersburskiego, kwitaryusze do zbierania składek na rzecz stowarzyszenia, przeszło 4,000 proklamacyi rewolucyjnych, 10 paczek czcionek drukarskich, dwie kapsle wybuchowe, zapalnik z rtęcią piorunującą, 8 nienabitych bomb i sztandar czerwony z napisem „ziemla i wola“.

Petersburg, 15-go stycznia. — Prezes petersburskiego sądu wojennego, gen.-lejtenant Rylke, mianowany został głównym prokuratorem wojennym i naczelnikiem głównego zarządu wojenno-sądowego.

Odesa, 16-go stycznia. — W lokalu szkoły komercyjnej imienia Cesarza Mikołaja II, w której to szkole w dwóch wyższych klasach zawieszono lekcye z powodu strajku uczni, znaleziono 7-miofuntową bombę, naładowaną melinitem. Znaleziono ją kiedy lont był już zapalony. Gdyby wybuch nastąpił, wyrządziłby on olbrzymie szkody.

Odesa, 16 stycznia. — Bombę, którą znaleziono w szkole handlowej, włożono do pieca. O godz. 2 po poł. w czasie lekcyi weszło do klasy dwóch młodzieńców, którzy zaproponowali uczniom wyjść natychmiast ze szkoły i umknęli. Kiedy wyjęto bombę z pieca, lont prawie cały był już spalony.

Kazań, 16 stycznia. — Związek narodu rosyjskiego zorganizował w gubernii 31 filię. Działalność związku rozszerza się przeważnie wśród ludności wiejskiej. Telegram „Rusi“ o rzekomym proteście, jaki spotkał uczynioną przez gubernatora włościanom propozycyę o podpisaniu dokumentu nieznanej treści jest fałszywy. Nic podobnego nie było.

Telegram „Russkawo Słowa“ o tem, że jakoby epidemia głodowa szerzy się, jest błędny. Dane zebrane przez gubernialny zarząd ziemski po dzień 11 stycznia wykazują pewne zmniejszenie się epidemii.

Ryga, 16-go stycznia. — W zatoce ryskiej pomiędzy Karlsbadem i Dubbelnem 14-tu rybaków, którzy znajdowali się na lodzie, kra uniosła w otwarte morze. Na ratunek wyszedł z Rygi statek komitetu giełdowego. Jest nadzieja że statki prywatne wyratują rybaków. Na wybrzeżach porozpalano ognie w celu wskazywania statkom kierunku.

Symferopol, 16-go stycznia. — 6-ciu uzbrojonych Żydów napadło w Eupatoryi na kasyera Związku narodu rosyjskiego, zranili jego i jego żonę. Trzech napastników ujęto. W mieszkaniu ich znaleziono druki rewolucyjne i czerwone sztandary.

Morszańsk, 16 stycznia.—Pożar w fabryce broni pułku epifanowskiego zniszczył 20,000 patronów i przeszło 300 karabinów.

Łódź, 16 stycznia.—Wczoraj w Zgierzu w pobliżu kościoła nieznani sprawcy zabili z rewolweru posłańca sędziego pokoju. Przypuszczają, że powody ku temu były natury politycznej.

Odesa, 19 stycznia.—Po mieście szeroko są rozpowszechniane proklamacye, grożące wysadzeniem parostatków w powietrze i zabiciem kapitanów. Z tego powodu port jest strzeżony przez patrole kozackie. Kantory bankierskie znów przedsiębiorą środki ochrony.

Ryga, 16 stycznia.—O g. 1-ej po poł. wszyscy rybacy, których kra uniosła w pobliżu Dubbelu w zatokę, zostali przywiezieni z powrotem na ląd przez statek.

Moskwa, 16 stycznia.—Z powodu pogłosek o chorobie hr. Tołstoja, korespondent agencyi był u syna hrabiego, mieszkającego w Moskwie, gdzie dowiedział się, że hr. Leon Tołstoj stale mieszka w Jasnej Polanie, że w grudniu r. z. chorował na influencyę, przyczem temperatura dosięgała 39 stopni. W czasie świąt Bożego Narodzenia stan jego zdrowia polepszył się. Obecnie zapadł on na bronchit; przebieg choroby normalny; niebezpieczeństwo życiu nie grozi.

Rostów nad Donem, 10 stycznia.—Telegram z Rostowa pisma „Russkoje Słowo“, donoszący o aresztowaniu w ciągu dni ostatnich przeszło 200 osób, jest fałszywy. Aresztowano tylko 30 osób.

Archangielsk, 16 stycznia. — Wczoraj do biura pocztowo-telegraficznego wpadło 15-tu uzbrojonych i zamaskowanych ludzi i zażądali oddania im pieniędzy z kasy. Służba pocztowa, nie bacząc na groźby rabusiów, kategorycznie odmówiła wydania pieniędzy. Rabusie zemknęli, zabrawszy ze sobą jeden rewolwer skarbowy.

Moskwa, 16 stycznia. — Komitet centralny uniwersytecki, po naradzie komisyi rady, uchwalił rozpocząć słuchanie wykładów. Wiec, w którym uczestniczyło tysiąc studentów, aprobował uchwałę komitetu centralnego.

Tyflis, 15 stycznia.—O godz. 1-ej po poł. raniono śmiertelnie wystrzałem rewolwerowym wychodzącego ze szpitala doktora Chudanowa, cieszącego się popularnością radnego i działacza. Bandyci umknęli. Panuje przypuszczenie, że zamach ten popełniony został z powodów partyjnych.

Baku, 16 stycznia.—Strajki coraz bardziej się rozpowszechniają. Zastrajkowało 150 robotników przedsiębiorstwie Runo w Bibi-Eybacie, żądając gratyfikacy za r. 1906 w wysokości 30 proc. rocznej pensyi, dwumiesięcznych urlopów z pozostawieniem płacy, płacenia pensyi robotnikom za czas choroby i wybudowania specyalnych łaźni dla muzułmanów. Kantor firmy oświadczył, że wysokość gratyfikacyi zależy od zebrania ogolnego, które się odbędzie dopiero w maju. Kantor ze swej strony zaproponuje zebraniu wypłacenie gratyfikacyi w wysokości 8 proc. rocznej pensyi. Urlopów kantor nie przyznaje. Co się tyczy płacenia za czas choroby, kantor oświadcza, że i przedtem płacono w razie chorób, spowodowanych poważnym jakim wypadkiem, ogólnego zaś takiego prawidła dla wszelkich chorób nie można wprowadzać. Łaźnia będzie wybudowana. W przedsiębiorstwach: Mirzojewych, Tow. bakińskiego, kaukaskiego i wołsko-kaspijskiego Towarzystwa robotnicy stawiają analogiczne żądania. Niektórzy robotnicy żądają gratyfikacyi w wysokości 80 proc. rocznego wynagrodzenia. Ogółem strajkuje około 7,000 robotników. Właściciele przedsiębiorstw nie działają zgodnie, jeden przed drugim ukrywa, jakie żądania zostały zaspokojone.

Tyflis, 15 stycznia. — Teroryści zabili kupca Chizanowa za odmówienie im wydania żądanej kwoty. Przestępcy zostali schwytani. Nieznani złoczyńcy porwali i uwieźli ucznia gimnazyum Aramianca. Jednocześnie z nim szło 2 kolegów i panienka, wszystkim trojgu bandyci, grożąc rewolwerami, rozkazali stać w miejscu, dopóki nie zniknie z oczu powóz z więźniem. Obecnie żądają za Aramianca 50,000 rb. wykupu. Poszukiwania są bezskuteczne. Wieczorem na ulicy raniono salwami rewolwerowemi nadzorcę wydziału ochrony Melicganowa, towarzyszącego mu stójkowego i dwóch przechodniów. Korzystając z ciemności, złoczyńcy umknęli.

Berlin, 15 stycznia.—Znany członek pruskiej izby panów, Kościelski, w rozmowie ze współpracownikiem „Frankfurter Zeitung“ powiedział, że Polacy nie myślą o oderwaniu się od Prus. Obecny antagonizm spowodowany został wyjątkowem postępowaniem rządu pruskiego, który osiągnął to tylko, że Polacy są teraz przyjaźnie usposobieni dla Rosyi. Polityka pruska prowadzona jest przy współudziale radykałów; umiarkowani powstrzymują dotąd radykałów, lecz czy to długo potrwa, nie wiadomo, Polacy nie dążą do autonomii i nie bacząc na swoją odrębność narodową są zwolennikami centralizacyi władzy; żądają oni tylko, aby z nimi obchodzono się jak z równouprawnionymi obywatelami.

Berlin, 16 stycznia. — Cesarz polecił księciu Leopoldowi zwiedzić osobiście miejsce katastrofy w sybach roedeńskich, przeprowadzić śledztwo w sprawie katastrofy i przedstawić jemu do rąk własnych raport o stanie ofiar.

Paryż, 16 stycznia. — Izba deputowanych przyjęła budżet w całości.

Wiedeń, 15 stycznia.—Ponieważ d. 17 b. m. kończy się kadencya izby deputowanych, odbyło się jej ostatnie posiedzenie. Prezydent izby w mowie swej zrobił przegląd ubiegłej owocnej pracy izby. Wskazując na przeprowadzenie reformy wyborczej, dziękował on prezydyum za okazaną przezeń pomoc w pracy posłów i prosił o zachowanie dobrej o nim pamięci (grzmiące oklaski). Przewódca centrum, Khatrein, dziękował prezydentowi w imieniu wszystkich partyi za objektywne prowadzenie obrad (oklaski). Posłowie żegnali się szczerze z przedstawicielami rządu.

Teheran, 16 stycznia.—Medżylis unieważnił wszystkie darowizny w ziemi państwowej, poczynione przez zmarłego szacha po ogłoszeniu konstytucyi i zdecydował przepatrzeć dotyczące ich dokumenta.

Wrocław, 15 stycznia. — Podczas zeszłotygodniowych mrozów na Śląsku zamarzło przeszło 30 osób.

Królewiec, 16 stycznia. — Władze pruskie w Bydgoszczy wydały rozporządzenie, aby dzieci, które do lutego nie przerwą strajku szkolnego, zostały wydalone lub przenoszone do innych szkół.

Paryż, 16 stycznia. — Prezydent Fallières w telegramie do cesarza Wilhelma wyraził swe ubolewanie z powodu katastrofy w kopalniach roedeńskich. Minister spraw zagranicznych polecił ambasadorowi francuskiemu w Berlinie wyrazić Bülowowi swe ubolewanie z tegoż powodu. Rada municypalna również przesłała ofiarom wyraz współczucia.

Lans, 16 stycznia. — W drugim szybie kopalń lieweńskich nastąpił wybuch gazu piorunującego. Krążą pogłoski o śmierci kilku robotników. Z liczby 812 górników, którzy zjechali zrana do szybu, nie wróciło dotychczas koło 50. Przypuszczają że są oni zajęci ratowaniem w głębi szybu.

Wiedeń, 16 stycznia. — Izba panów przyjęła wszystkie projekty praw, zatwierdzone przez izbę deputowanych z wyjątkiem prawa o automobilach. Po zwykłych mowach pożegnalnych zamknięto sesyę okrzykami na cześć cesarza.

Saarbrücken, 15 stycznia. — Dotychczas z kopalni „Reden“ zdołano wyratować około 54 osób; do piątej godz. po poł. wydobyto 77 trupów, poczem w kopalniach wybuchł pożar. Władze obmyślają środki, celem ugaszenia ognia. Do tej chwili rozpoznano zwłoki 24 osób.

Saarbrücken, 16 stycznia. — Pracę w szybach Roeden wznowiono. Zginęło 148 ludzi.

ECHA ZE SWIATA.

Polonica w prasie francuskiej. Henryk Naussanne, który niedawno odbył podróż po Księstwie Poznańskiem, ogłasza obecnie w „Echo de Paris“ pod tytułem: „Ucisk czterech milionów poddanych pruskich“, szereg artykułów, poświęconych stosunkom poznańskim.

P. Naussanne piętnuje należycie politykę pruską wobec Polaków, a zwłaszcza stanowisko rządu pruskiego wobec strajku dzieci szkolnych. „Gaulois“ w jednym z ostatnich numerów umieścił rozprawę Leona Daudeta p. t.: *La race prime la force* (Rasa zwycięża siłę). Daudet, omawiając stosunki polskie, które porównywa z alzackimi, podnosi, że najgorliwszym krzewicielem ducha narodowego bywa ten właśnie wróg, który, ufny w swoją przewagę materyalną, nie chce i nie umie ocenić potęgi, drzemiącej w piersi każdego narodu: potęgi miłości ojczyzny. Taki rząd prześladuje tak długo wszystkich uciśnionych, aż wreszcie najobojętniejszych pobudza do obrony i wyrywa z martwoty. Prześladowani w ten sposób tem energiczniej bronią swej narodowości i wiary. Tak już bywało nieraz w historyi, ale siła materyalna wywołuje takie zaślepienie, że zwycięzca, trzymając się zasady „siła przed prawem“, pragnie zgnieść słabszego liczebnie przeciwnika, a tymczasem rozbija się na niewidzialnej sile duchowej.

W tygodniku „Le Courrier Européen“, jednem z najlepszych pism francuskich, pan Wojciech Dąbrowski, znany zaszczytnie literat i publicysta lwowski, umieścił artykuł p. t. „Rusini w Galicyi“. Wobec tego, że prasa europejska jest fałszywie informowaną o kwestyi ruskiej w Galicyi, pan Dąbrowski dał rzecz wielce pożądaną, oświetliwszy należycie tę sprawę i stanowisko Polaków wobec niej.

Oszustwo cygarowe. W Rzymie rozpocznie się proces o oszustwo przeciwko prałatowi księciu Tomaszowi Pugliati'emu, jego braciom, Alfonsowi i Antoniemu, tudzież przeciwko baronowi Montelli'emu. Akt oskarżenia zarzuca obwinionym, że oszukiwali fabrykantów cygar, którzy skutkiem tego ponieśli szkodę na 60,000 lirów.

Kwiat sezonowy. W dwóch stolicach równocześnie, jakby skutkiem poprzedniej umowy, kamelia została obwołaną, jako modny kwiat sezonowy. Równie i w butonierze fraka, jak u pasa damskiej sukni, lub we fryzurze, powinna teraz mieścić się kamelia, która za czasów cesarzowej Eugenii przez długie lata była ulubionym kwiatem modnego świata. Kamelia ma wielkie zalety: jest ozdobna, niedroga i trwała. W gorącej atmosferze sali batowej nie więdnie tak prędko, jak inne kwiaty. Na drugi plan zeszły gardenie i chryzantemy, jedne tylko róże mają jeszcze obok kamelii prawo obywatelstwa.

Giełda petersburska.

16 stycznia 1907 r.

4% Państwowa renta	73¼
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziemsk.	—
5% pożyczk prem. 1864 r.	354½
„ „ 1866 r.	276
5% obl. prem. Szlach. Banku	226
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	417½
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	462
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	365
„ T-a Odlewni stali „Sormowo“	161½
„ Bransk. Relsk. Fab.	109
„ Putiłowsk.	89½
„ Bakińsk. T-a Naftow.	549½
„ Naft. T-a Br. Nobel.	10175
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	157¾
„ Petersb. Prywat. i Komm.	139
„ 1-go T-a Żegl. po Dnieprze	68—70
„ 2-go „ „ „ „	68—70
„ „Hartman“	306
5% Pożyczka 1905 r.	91½
„ 1906 r.	86½

Usposobienie z papierami dywidendowymi pod wpływem mocnego nastroju giełdy paryskiej mocne; z funduszami spokojne, ale mocniejsze; z premjówkami spokojne.

Ostatnie wiadomości.

Walka koscielna we Francyi. Francuski deutowany z Mozbihan, Gisllotaux wystosował do prezydenta ministrów Clemenceau pismo, protestujące przeciwko obstawieniu wojskiem kościoła w Morbihan, gdyż obraża to uczucia religijne Bretończyków. Uspokojenie może tylko wtedy nastąpić, gdy wojsko będzie usunięte.

Misyę utworzenia nowego gabinetu otrzymał, jak z Madrytu donoszą, Maura.

Odwiedziny królewskie. W połowie kwietnia król włoski, Wiktor Emaunelo zamierza wyjechać do Aten, dla rewizytowania króla greckiego. Niewiadomo jeszcze, czy minister spraw zagranicznych towarzyszyć będzie królowi.

Sądy wyjątkowe w Salonikach. Z Konstantynopola telegrafują do „N. Fr. Presse“, że gazeta urzędowa ogłasza utworzenie nowego sądu wyjątkowego w Salonikach z trzech mahometan i 1 chrześcijanina.

Włochy mocarstwem opiekuńczem chrześcijan. Z Konstantynopola donoszą do Agencyi Stefani'ego, że ambasadorowie Włoch i Francyi wręczyli Porcie identyczną notę, w której oznajmiają, że zakłady, szkoły i kościoły, należące do misyi Dominikanów w Konstantynopolu i Smyrnie, przechodzą pod stałą opiekę Włoch.

Wybory.

NA RUSI.

W dniu 12-ym stycznia w Malinie powiatu radomyskiego odbyły się—jak donosi „Kijewlanin“—wybory pełnomocników drobnej własności ziemskiej i duchowieństwa. Z ogólnej liczby 1,603 prawyborców na zebranie stawiło się zaledwie 138-miu, między którymi znajdowało się 4-ch duchownych prawosławnych, 1 ksiądz i lekarz miejski z miasta Radomyśla, pan Grodecki. W wyborach brali udział tylko ci prawyborcy, którzy stawili się przed 12 godziną w południe. Osoby postronne zupełnie nie były wpuszczane. Przed wyborami przewodniczący wyjaśnił prawyborcom ich prawa, obowiązki, oraz technikę wyborczą. Przez tajne głosowanie wybrano 9-ciu pełnomocników. Z duchownych prawosławnych nie wybrano ani jednego.

W dniu 8-ym stycznia w Ostrogu gubernii wołyńskiej odbyło się—jak donosi „Kij. Goł.“— pierwsze zebranie prawyborców Żydów. Obecnych było około 200 osób. Pierwszy przemawiał Szejnerberg. Zdaniem mówcy, tylko Żyd bronić może interesów żydowskich i dla tego wybierać należy wyłącznie Żydów. Przeszłorocznym wyborcom Szejnerberg nie szczędził nagany za wykroczenie przeciwko dyscyplinie partyjnej. Oponował mówcy dawny wyborca, Frenkel. Przestrzegał zebranych przed wyborami narodowymi, o syonistach wyrażał się bardzo niechętnie, w razie zaś wyboru, zobowiązał się wstąpić do organizującej się w Petersburgu partyi narodowej żydowskiej. Wynik wyborów okazał się następujący: Frenkel otrzymał 158 głosów, milioner Zusman 140, a syonista Szejnerberg zaledwie 6. Niezadowolony z takiego obrotu rzeczy S. zauważył, że wobec zbyt małej ilości obecnych, zebranie nie może być uważane za decydujące, oświadczenie to wszakże jego nie znalazło uznania.

— Prawybory z kuryi drobnej własności, odbyte w pow. mohylowskim, a mianowicie w Barze i Mohylowie, dały: w Mohylowie 14 duchownych prawosławnych i 1 wyborcę Rosyanina (właśc. 80 dzies.), w Barze zaś 13 duchownych i 2 wyborców-Rosyan (jeden właściciel 12 dz., drugi 4 dzies.). W Barze właściwa drobna własność ani duchowieństwo katolickie w wyborach nie uczestniczyło; w Mohylowie część właściwej własności drobnej, oraz całe nasze duchowieństwo brało udział, było jednak w absolutnie znacznej mniejszości i dlatego konsekwentnie zostało przez duchowieństwo prawosławne zabalotowane. Rosyanom przeto przybyło 30 prawyborców na wybory z kuryi własności większej, jakie się odbędą w dniu 23 stycznia w Mohylowie Podolskim.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Zasławski oddział Związku oficyalistów rolnych.** Oddział Związku oficyalistów został otwarty w Zasławiu (gub. wołyńska). Na zebraniu w dniu 11 b. m. obrano zarząd, do którego weszli pp.: Władysław Zajdlicz jako prezes, Zygmunt Połoński jako skarbnik, Witalis Czarnecki jako sekretarz i buchalter. Na delegatów na walne zebranie członków Związku w Kijowie wybrani pp.: Nowicki Mieczysław, Zajdlicz Władysław i Kamieniecki Franciszek. Stowarzyszonych w oddziale zasławskim jest 52.

— **Stary Konstantynów.** Tydzień cały srożył się tutaj mróz, wahający się między 20 a 27 stopniami R., którego ofiarą padło wielu ludzi. Wiem o trzech wypadkach, że woźnice, jadący traktami z Płoskirowa i Połonnego, przyjechali do St. Konstantynowa zamarznięci. Do Płoskirowa również przyjechały któregoś dnia sanki z czterema zamarzniętymi pasażerami i już ledwo żyjącym furmanem. Nakoniec trzech ludzi w czasie pędzenia bydła na jarmark międzybożski zamarzło, niedostawszy się do miasteczka. Nadzwyczaj raptowne opadnięcie temperatury przy jednoczesnym wzmożeniu się wiatru znacznie zwiększyło liczbę ofiar. *r.*

— **Ze Związku osób, pracujących w rolnictwie i przemyśle rolnym.** Na dzień 28 b. m. zapowiedziany jest zjazd oficyalistów z powiatów: humańskiego, hajsyńskiego i lityńskiego. Zjazd organizuje p. Jan Lipkowski w Humaniu, w lokalu Kółka literackiego. Rozesłano 600 zaproszeń.

Zostały zorganizowane oddziały Związku:

Wołoczyski — prezes p. J. Krasucki w Fedorkach, sekretarz P. Hurkowski.

Latyczowski — prezes p. Słoniewski, sekretarz p. Iwaszkiewicz.

Timaszowski — prezes p. Kałasz, sekretarz p. Siemienowski.

Berszadzki.—Jako delegat na walne zebranie delegatów wybrany został p. K. Łuniewski.

Na tem wyborczem zebraniu pp. I. Lewicki, właściciel ziemski i K. Wilanowski, dzierżawca, zostali zaliczeni w poczet członków, popierających z mocy § 3 lit. b.

KRONIKA EKONOMICZNA.

Sadownictwo w gub. kijowskiej. W gub. kijowskiej pod sadami znajduje się 24,303 dziesięcin ziemi; z tego na posiadłość włościańską przypada 87 proc. i tylko 13 proc. na majątki obywatelskie. Sadownictwo najwięcej rozwinięte w powiecie humańskim, najmniej w powiecie kijowskim.

Handel owocami. Warszawa w roku ubiegłym sprowadziła z najrozmaitszych punktów Cesarstwa z górą 80 wagonów jabłek, z czego więcej niż połowę, rozesłano do różnych miast Królestwa. Zwykle w latach nieurodzaju do Warszawy przychodzi z Rosyi do 300 tysięcy pudów samych jabłek.

Sadownictwo w Królestwie z powodu nieumiejętności sprzedaży owoców nie przynosi należytych zysków; pomimo to znajdują się tam folwarki sadownicze, zawierające po 18 tysięcy drzew owocowych. Do takich należą gospodarstwa p. Kurtza w Otwocku nad Wisłą.

Z handlu końmi. W ciągu r. z. sprzedano na warszawskiem targowisku końskiem ogółem 32,434 koni, miastu zaś targowisko przyniosło 5,387 rb. 55 kop. dochodu.

Zbiory w Galicyi. W roku 1906 wynosiły 7,66 milionów cetnarów metrycznych pszenicy 9.92 milionów ctn. zyta, 5,53 milionów ctn. jęczmienia, 14,34 milionów ctn. owsa i 1,44 milionów ctn. kukurydzy. Zbiór wyszczególnionych zbóż wynosi niespełna 39 milionów ctn.

Wywóz słodu z Królestwa. Na Kujawach ma być założona słodownia i suszarnia w celu przeróbki miejscowej produkcyi jęczmienia i wysyłania gotowego słodu do Cesarstwa.

Pożyczki melioracyjne w Królestwie. Władze Tow. kred. ziemskiego zatwierdziły instrukcye w sprawie otwarcia kredytu melioracyjnego. Pożyczki mają być wydawane na trzy rodzaje melioracyi: na drenowanie, osuszanie oraz zaprowadzanie gospodarstw rybnych. Niezależnie od tego zebranie ogólne uchwaliło rozciągnięcie kredytu na melioracye łąk i w tym poleciło opracować odpowiednie instrukcye. Suma pożyczki melioracyjnej łącznie z pożyczką Towarzystwa kredytowego ziemskiego nie może w żadnym razie przewyższać 60 proc. szacunku dóbr. Wypłata pożyczki w listach specyalnej seryi ma następować dopiero po ukończeniu robót i oszacowaniu ich przez delegata. Terminy umorzenia pożyczek melioracyjnych rozłożono: dla drenowania na lat 15, dla osuszania na lat 10 i dla gospodarstw rybnych na lat 8.

Mleczarstwo w preliminarzu budżetu krajowego Galicyi na r. 1907. Środki łożone przez kraj na podniesienie rolnictwa, zajmują w budżecie krajowym Galicyi wcale poważną rubrykę. W preliminarzu na rok 1907 zostawił wydział krajowy na potrzeby zakładów naukowych rolniczych i na popieranie rozwoju różnych gałęzi gospodarstwa krajowego ogółem kwotę 2,126,000 koron, z tej sumy wypada 272,000 koron na cele chowu zwierząt domowych i mleczarstwa. Pozycye wydatków na rok 1907 na popieranie rozwoju mleczarstwa przedstawiają się następująco: szkoła mleczarska w Rzeszowie 20,280 kor., stypendya—2,000 koron, towarzystwom rolniczym na zaprowadzenie kontroli mleka 6,500 kor., płaca i koszta podróży instruktorów—11,940 koron, na potrzeby biura mleczarskiego 1,000 koron, subwencya dla gal. Towarzystwa mleczarskiego 22,000 koron, na zasiłki dla spółek mleczarskich i innych rolniczych—4,000 koron, razem 47,920 koron.

Sekcya VI, przyrodniczo-rolnicza X Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie w roku 1907. Program obrad sekcyi nie został jeszcze ostatecznie ustanowiony, prawdopodobnie podniesione będą następujące kwestye: 1) metodyka doświadczeń polowych, 2) sprawa badań gleboznawczych; 3) sprawa, zaznajomienia się z systematyką roślin uprawianych w Polsce; 4) konieczność zaznajomienia się z rodzimemi rasami bydła w Polsce.

REDAKTOR I WYDAWCA

WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.







ROZKŁAD RUCHU POCIĄGÓW.
(Od 15 października 1906 r.).

STACYE	№ poc.	Odch. z Kijowa	№ poc.	Przych. do Kijowa
Połud.-Zach. Kolej		god. min.		god. min.
Kuryer I i II, Odesa, Kiszyniów	1	9.00 pp.	2	9.45 r.
Kuryer I i II, Brześć, Warszawa	9	7.10 pp.	10	11.03 r.
Pocztowy I, II i III Odesa, Brześć, Grajewo, Humań	3	9.15 r.	4	9.00 pp.
Pocztowy I, II i III Sarny, Kowel, Warszawa	3	12.25 pp.	4	7.50 pp
Osobowy I, II i III Brześć, Białystok, Grajewo	13	12.05 n.	14	6.56 r.
Osobowy I, II i III Humań, Odesa	5	12.30 n.	6	6.15 r.
Osobowy I, II i III Berdyczów, Radziwiłów, Wiedeń	11	8.25 pp.	12	10.26 r.
Osobowy I, II i III Odesa, Wołoczysk	7	9.35 pp.	8	8.15 r.
Osobowo.-Tow. II i III, Odesa, Brześć	15	8.00 r.	16	7.35 pp.
Pocztowy I, II i III Znamionka, Mikołajów, Ekaterynosław	19	10.50 r.	20	5.59 pp.
Osobowy I, II i III, Znamionka, Mikołajów, Elizawetgrad	17	11.20 n.	18	7.15 r.
Osobowo-Towar. I, II i III, do Białej Cerkwi	27	4.37 pp.	28	9.27 r.
Osobowy I, II i III Sarny, Kowel, Warszawa Wilno, Petersburg	5	11.50 n.	6	7.29 r.
Szybszy tow. IV Kijów Odesa, Brześć i Znamionka	31	9.54 pp.	32	12.52 pp.
Osobowy I, II i III, Fastów, Znamionka, Ekaterynosł., Sewastopol i Rostów n/D.	83	7.48 r.	94	9.53 pp.
Moskiewsko-Kijowsko-Woroneska Kolej.				
Pośpieszny I, II i III Moskwa	2	11.40 r.	1	6.00 pp.
Pocztowy I, II i III Moskwa	4	11.00 n.	7	7.30 r.
Osobowy I, II i III Moskwa, Woroneż	6	12.50 pp.	3	4.00 r.
Osobowy I II III Kursk, Woroneż, Charków, Petersburg	8	8.05 pp.		10.35 r.
Kijowsko-Połtawska Kolej.				
Pocztowy I, II i III Kremieńczug, Połtawa, Charków	4	12.15 n.	3	7.10 r.
Pośpieszny I, II i III. Połtawa, Charków, Łozowa, Rostów Sewastop.	2	6.17 pp.	1	8.47 r.
Towar.-osobowy II i III Połtawa, Charków	6	8.30 r.	5	8.40 pp.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.